P

Cena numeru 2 zł.

GŁOS KUTNOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | ŚRODA 24 MARCA 1948 ROKU. | Nr 82 (1010)

Potworna zbrodnia w Grecji

Uzbrojone przez Anglosasów wojska faszystowskie użyły gazów trujących przeciw oddziałom Markosa

BELGRAD (PAP). Radio Wolnej Grecji ogłosiło następujący komunikat:

„Dnia 15 marca w godzinach popołudniowych, oddziały greckiej armii demokratycznej natknęły się w okolicy Kastoria — Nestoria w Zachodniej Macedonii na 6-ty batalion 4-ej armii rządu ateńskiego. W czasie bitwy, która rozegrała się między jednostkami greckiej armii demokratycznej a oddziałami monarcho-faszystowskimi, te ostatnie zaczęły się wycofywać mimo poważnej przewagi.

W chwili gdy zdawało się, że klęska ich jest nieuchronna, nad polem bitwy ukazały się samoloty monarcho-faszystowskie, które zaczęły rzucać bomby niewielkiego rozmiaru poza szeregami oddziałów demokratycznych.

Jak się okazało w kilka chwil później, były to bomby napełnione gazem trującym.

Ponieważ wiatr wiał w stronę jednostek armii demokratycznej, żołnierze zmuszeni byli wycofać się z walki".

Komunikat greckiej armii demokratycznej apeluje następnie do wszystkich narodów świata o potępienie tego niesłychanego faktu.

RZYM PAP. — W Grecji w dalszymy ciągu sroży się niebywały torror. Wyroki śmierci, ferowane przez trybunały reżimowe są na porządku dziennym.

W Salonikach trybunał wojskowy skazał przedwczoraj na karę śmierci 44 wziętych do niewoli partyzantów. Wśród skazanych znajduje się jedna kobieta.

Wczoraj sąd nadzwyczajny w Atenach wydał 10 wyroków śmierci. W Janinie stracono 3 żołnierzy, którzy nie chcieli walczyć przeciwko greckiej armii demokratycznej. 4 żołnierzy z tego samego powodu skazano na dożywotnią katorgę.

W Lamii i w Trypolisie rozstrzelano 8 osób za pomoc udzielaną partyzantom.

Broń amerykańska dla Turcji

MOSKWA. PAP. Agencja Tass przytacza informacje dziennika tureckiego „Djumhuriet" że 19 marca do Alexandretty przybył transport broni amerykańskiej. Rząd turecki postanowił zakupić w Stanach Zjednoczonych 50 okrętów różnej wielkości.

W najbliższych dniach ze Stanów Zjednoczonych odpłyną dwa transportowce tureckie które przewiozą do Turcji 150 czołgów, działa i inny sprzęt wojenny.

Jak donosi dziennik „Son Poste", przybyły również ze Stanów Zjednoczonych urządzenia radarowe. Według dziennika „Vatan", szef departamentu sił zbrojnych wojskowego zarządu amerykańskiego w Niemczech William Hell zamierza w bieżącym tygodniu udać się do Turcji dla zapoznania się stanem lotnictwa tureckiego. To samo pismo donosi, że w najbliższej przyszłości rozpoczęta zostanie pod kierownictwem ekspertów amerykańskich budowa szosy z Alexandrety do Erzerum.

Min. Minc w Pradze

na czele gospodarczej delegacji polskiej

PRAGA. PAP. W poniedziałek rano przybyła do Pragi **delegacja polska złożona z wyższych urzędników z ministrem przemysłu i handlu Hilarym Mincem na czele.** Delegacja polska przybyła na obrady polsko - czechosłowackiej współpracy gospodarczej, powołanej do życia na podstawie układu gospodarczego, zawartego pomiędzy obydwoma krajami w lipcu ub. r. i ratyfikowanego przez parlament czechosłowacki w ubiegłym tygodniu.

* * *

Na wspólnym posiedzeniu min. Minc i min. Gregor wygłosili przemówienia, które zamieścimy w jutrzejszym numerze.

Rokowania radziecko-fińskie

o zawarcie sojuszu wzajemnej pomocy i przyjaźni

MOSKWA PAP. — W dniu dzisiejszym przybyła do Moskwy fińska delegacja rządowa z ministrem spraw zagranicznych Enkelem na czele. W skład delegacji wchodzą ponadto: minister spraw wewnętrznych Leino, przewodniczący komisji spraw zagranicznych parlamentu fińskiego Peltonnen (soc.-demokr.), wiceprzewodniczący parlamentu fińskiego — Kekkonnen (agrariusz), przedstawiciel partii mniejszości szwedzkiej Sederjelm, gen. Henoriks, gen. Pialla oraz rzeczoznawcy.

Premier Pekalla, który miał być przewodniczącym delegacji, nie przybył z powodu choroby. Premier Pekalla przybędzie do Moskwy prawdopodobnie w toku pertraktacji, jeśli pozwoli mu na to stan zdrowia.

Na dworcu leningradzkim delegację powitali: wiceministrowie spraw zagranicznych ZSRR Wyszyński i Zorin oraz ambasadorowie i posłowie państw obcych, akredytowani w Moskwie.

Minister Enkel wygłosił przed mikrofonem radia moskiewskiego przemówienie, w którym na wstępie w imieniu rządu fińskiego *przekazał słowa powitania generalissimusowi Stalinowi, rządowi radzieckiemu oraz wszystkim narodom ZSRR.* Minister Enkel wyraził nadzieję, iż rozmowy w sprawie zawarcia układu o przyjaźni i pomocy wzajemnej między Finlandią i ZSRR toczyć się będą w atmosferze przyjaźni i wzajemnego zaufania, co zapewni im niewątpliwie sukces *i przyczyni się do zacieśnienia współpracy między obu krajami.* Minister Enkel stwierdził, iż delegacja fińska ze swej strony dołoży wszelkich starań, by cel ten osiągnąć.

Nota protestacyjna Jugosławii

do rządu Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji

BELGRAD (PAP). W poniedziałek w południe minister spraw zagranicznych Stanoje Simic zaprosił do ministerstwa spraw zagranicznych ambasadorów Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji w Belgradzie oraz wręczył im identyczne noty treści następującej:

„Rząd Federacyjny Republiki Ludowej Jugosławii potwierdza odbiór odpisu memorandum skierowanego przez rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji do rządu ZSRR. W związku z tą sprawą rząd Federacyjnej Republiki Ludowej Jugosławii zakłada jak najenergiczniejszy protest przeciwko formie, jaką zastosowały rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji, poruszając kwestię rewizji klauzul traktatu pokojowego z Włochami, dotyczących losu miasta Triestu, jako że w propozycjach tych mówi się o konieczności porozumienia się z Włochami, nie zaś o konieczności porozumienia się z krajem sojuszniczym najbardziej bezpośrednio zainteresowanym, tj. z Jugosławią.

Ten sposób postępowania skłania do wniosku, że celem tych propozycji nie jest znalezienie lepszego rozwiązania kwestii Triestu i normalizacja stosunków między narodami Europy południowej, lecz że mają one charakter propagandowy i nie przyczyniają się do konsolidacji pokoju światowego".

Brudne interesy ministra obrony USA

Senator Taylor o podejrzanych zarobkach ministra Forrestala

WASZYNGTON. (PAP). — Senator domokratyczny ze stanu Idacho Glen Taylor wystosował list do prezydenta Trumana, w którym **oskarża ministra obrony Forrestala o wpływanie na bieg polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych w kierunku zgodnym z interesami amerykańskich towarzystw naftowych.**

Zdaniem Taylora oficjalne poparcie, jakiego udziela Forrestal pewnym towarzystwom dla uzyskania koncesji naftowych na Bliskim Wschodzie **zbiega się z jego prywatnym interesem.** Forrestal bowiem ma udział w zyskach firmy bankowej Dilon i Read. List Taylora zwraca uwagę na fakt, że towarzystwo naftowe „Arabian American Oil" „Standard Oil" i „Texas Oil", są ściśle związane z tym właśnie domem bankowym „Dillon i Read". Taylor oświadczył, że polityka amerykańska winna uwolnić się **od brudnych interesów imperializmu naftowego, a Forrestal powinien być usunięty ze swego stanowiska.**

Ameryka bez węgla

wskutek strajku powszechnego górników

WASZYNGTON (PAP). O północy z niedzieli na poniedziałek **wszystkie porty amerykańskie wstrzymały wysyłkę węgla zagranicę, a koleje żelazne zredukowały o 25 proc. konsumcję węgla w ruchu pociągów osobowych w związku ze strajkiem w kopalniach.**

Donoszą również, że szereg przedsiębiorstw, używających węgla, zmniejszyło tempo produkcji.

Dnia 22 marca 1948 roku, po długich i ciężkich cierpieniach, w wieku lat 48 zmarł

tow. WACŁAW KĘDZIERSKI

Naczelnik Urzędu Pocztowego Łódź 1
Prezes Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Prac. Poczt i Telekomunikacji Członek Polskiej Partii Robotniczej

Cześć Jego pamięci!

Przewiezienie zwłok nastąpi w dniu 25 marca 1948 r. o godz. 9 rano, z domu żałoby ul. Wólczańska 35 do Piotrkowa Tryb., gdzie zostaną złożone do grobu rodzinnego.

O smutnych tych obrzędach zawiadamiają

Komitet Pocztowy Polskiej Partii Robotniczej
Zarząd Okręg. Zw. Zaw. Prac. Poczt i Telekom.
Okręgowa Dyrekcja Poczt i Telegrafów

Dnia 22 marca 1948 roku, w wieku lat 48 zmarł

ś. † p.

Wacław Kędzierski

Naczelnik Główn. Urzędu Pocztowego Łódź 1

Przewiezienie drogich nam zwłok nastąpi w dniu 25 marca 1948 r. o godzinie 9 rano, z domu żałoby ul. Wólczańska 35 do Piotrkowa Tryb. gdzie zostaną złożone do grobu rodzinnego.

O smutnych tych obrzędach powiadamiają przyjaciół i znajomych zmarłego

MATKA, CÓRKA, SIOSTRA I RODZINA

Brali łapówki – okradali Skarb Państwa

Proces 11-tu urzędników Ochrony Skarbowej w Łodzi

Oskarżeni w wykrętnych zeznaniach usiłują zrzucić z siebie odpowiedzialność

W dniu wczorajszym przed Wojskowym Sądem Rejonowym rozpoczął się **proces 11-tu urzędników Brygady Ochrony Skarbowej w Łodzi**. Jak już donosiliśmy, wykrycie tej afery jest zasługą kontroli wewnętrznej w tej instytucji, której kierownictwo wpadło na trop niesumiennych urzędników. Proces odbywa się w sali Sądu Okręgowego na Placu Dąbrowskiego.

Rozprawie przewodniczy płk Ochnio, oskarża mjr. Auster, bronią **adwokaci** Cisek, Szczerbiński, Ajzner, Załęcki, Litwin, Wiszniewski, Krawczyński i Kornecki. Poza tym na sprawie zeznawać będzie trzech biegłych: przedstawiciel Izby Przemysłowo-Handlowej ob. Bolesław Kmieciuk, delegat Ministerstwa Skarbu — inspektor Sołohub z Głównego Inspektoratu Ochrony Skarbowej, oraz ob. Ruprecht.

Według aktu oskarżenia śledztwo wykazało, że oskarżeni nie ujawnili przed Urzędem Skarbowym faktycznych obrotów firm łódzkich **tendencyjnie sporządzali wnioski, pobierali łapówki.** Swoją przestępczą działalnością narażali Skarb Państwa **na** znaczne straty.

Adw. Krawczyński — obrońca oskarżonego Żukowskiego złożył wniosek w sprawie przekazania sprawy jego klienta do Sądu Powszechnego, twierdząc, że Żukowski nie popełnił sabotażu. Prokurator zaoponował ostro przeciwko temu wnioskowi, dowodząc, że przestępstwo Żukowskiego godziło w interesy Państwa, utrudniało prawidłową gospodarkę planową.

Sąd przychylił się do zdania prokuratora i odrzucił wniosek adw. Krawczyńskiego.

Pierwszy z pośród oskarżonych zeznawał **Kazimierz Tysiak**. Nie przyznaje się on do winy, odwołując całkowicie swe zeznania, złożone w czasie śledztwa. Zaznaczył przytym, że w czasie dochodzenia nikt nie zmuszał go do składania wyjaśnień, które stworzyły podstawę aktu oskarżenia.

Oskarżony **Garnuch** odwołuje również swe zeznania, złożone w śledztwie i do winy przyznaje się tylko częściowo. Nie przeczy, że w firmie Myśliborski w czasie rewizji ksiąg otrzymał 2 swetry i kostium kąpielowy, ale miał zamiar za to zapłacić.

Prokurator: Czy takie postępowanie zgodne jest z etyką urzędnika, państwowego powołanego do tępienia nadużyć podatkowych?

Oskarżony odpowiada wymijająco — nie umie właściwie odpowiedzieć na to zasadnicze w tym procesie pytanie.

Trzeci z kolei zeznawał oskarżony **Milewski**. Przyznaje się on tylko do faktu, że w firmie Sołowiej od wspólnika tej firmy Szrajbera otrzymał 150 tys. zł., które uważał za pożyczkę.

Poza tym Milewski przyznaje, że w jednej z prywatnych wytwórni mydła otrzymał skrzynkę 20 kg mydła, za którą miał zamiar zapłacić.

Jest rzeczą charakterystyczną, że wszyscy oskarżeni, którzy wczoraj zeznawali, starają się wykrętnie wmówić w Sąd, że byli naiwni i brali pożyczki, gdzie się dało **nie wiedząc, że popełniali przestępstwo.**

Dalszy ciąg rozprawy w dniu jutrzejszym.

W dniu 19 marca zmarł długoletni pracownik naszych zakładów

ś. p.

ZYGMUNT KOWALSKI

W Zmarłym tracimy oddanego i gorliwego współpracownika.

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA I PRACOWNICY
Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 1 w Łodzi

Polacy na Węgrzech do Prezydenta Bieruta

WARSZAWA (PAP). Prezydent RP otrzymał depeszę treści następującej: *„Polacy na Węgrzech zebrani na uroczystej akademii z okazji 100-lecia „Wiosny Ludów" przesyłają Ci, Obywatelu Prezydencie serdeczne pozdrowienia wraz z zapewnieniem gotowości służby dla dobra demokratycznej Polski".*

Nowe ustawy

WARSZAWA (PAP). Prezydent RP zarządził ogłoszenie w „Dzienniku Ustaw RP" następujących ustaw: *O państwowym planie inwestycyjnym na rok 1948, o upoważnieniu rządu do wydawania dekretów z mocą ustawy, o samorządowym funduszu wyrównawczym.*

Włochy bez gazet

RZYM (PAP). W poniedziałek zostały sparaliżowane na przeciąg 24 godzin wszystkie wydawnictwa prasowe. Dla poparcia żądań drukarzy, zastrajkowali nie tylko pracownicy drukarscy, lecz i personel redakcyjny, telefoniści i radiotelegrafiści.

Demonstracje ludności Triestu

przeciw machinacjom anglosaskich burzycieli pokoju

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Triestu, że 21 marca wieczorem odbyła się tam demonstracja około 4 tysięcy osób. Samochody przejeżdżające przez miasto rozrzucały ulotki, protestujące przeciwko praktykom mocarstw imperialistycznych, pragnących nie dopuścić do zwycięstwa włoskich sił demokratycznych i do bezpośredniego porozumienia Włoch z Jugosławią.

RZYM (PAP). Omawiając sprawę Triestu, dzienniki „Unita" i „Avanti" podkreślają, że propozycja amerykańsko-francusko-angielska, której właściwych autorów należy szukać na Wall-Street, nie jest tylko bezwstydnym manewrem propagandowym, obliczonym na naiwność wyborców, lecz i przede wszystkim **prowokacją przeciwko porozumieniu państw europejskich.**

Ameryka — pisze „Avanti" — od początku wybrała Triest jako główny punkt swej **polityki podziału Europy.** obecnie zaś grając na najniższych instynktach nacjonalistycznych, usiłuje **wciągnąć Włochy do bloku budowanego na zachodzie Europy.** Nie można żywić wątpliwości co do wyłącznie spekulacyjnego celu tej afery, jeśli się zważy, że Anglia nie chce słyszeć o oddaniu Włochom kolonii, tak jak Bidault o zwróceniu obszaru Briga i Tenda.

Togliatti, przebywający w związku z kampanią wyborczą na Sycylii, oświadczył: **„Deklaracja w sprawie Triestu nie może mieć poważniejszego znaczenia. Sprawa Triestu interesuje w pierwszym rzędzie Włochy i Jugosławię, między którymi mocarstwa zachodnie starają się znów siać niezgodę.** Moim zdaniem, **kwestię Triestu rozwiążemy wtedy, gdy będziemy mieli rząd demokratyczny, a nie rozwiążemy jej dopóty, dopóki zostanie u steru rząd wasalów imperializmu amerykańskiego".**

Ofensywa armii ludowej w Chinach

NANKIN (PAP). Według informacji oficjalnej agencji chińskiej *wojska ludowe przystąpiły do nowej ofensywy w Mongolii wewnętrznej.* Oddziały wojsk ludowych przecięły w miejscowości Ping-Sui linię kolejową między Pekinem a Tatung. Połączenie telefoniczne i komunikacyjne na tej linii jest jest przerwane od wczoraj.

Po zajęciu kilku dworców kolejowych oddziały chińskiej armii ludowej przedarły się w kierunku miasta Kałgan i zaatakowały miejscowości Kwan-Ling i Wig-Senn na granicy prowincji Cza-Har i Du-Shanei. Wojska ludowe rozwinęły również ofensywę w Kiang-Seu i Anhwei na północ od Nankinu i Szanghaju.

PO RAZ PIERWSZY!
POCZTA wydała kartki okolicznościowe do przesyłania życzeń wielkanocnych
Cena kartki ze znaczkiem pocztowym 12 złotych.
Do nabycia we wszystkich urzędach i agencjach pocztowych.
2802-K

Na okres świąteczny doskonałe PIWA
JASNE – PORTERY – SŁODOWE
Państwowych Browarów
OKOCIM, ŻYWIEC, TYCHY, GRODZISK
ŁÓDZKI ZDRÓJ, ELBLĄG, GDAŃSK i innych
poleca
PAŃSTWOWY PRZEMYSŁ FERMENTACYJNY
2023-K

Do zimnych zakąsek wina wytrawne
Państwowych Wytwórni
JELENIA GÓRA
WAŁBRZYCH
„POMONA"
KRUSZWICA
ZIELONA GÓRA
i innych
ŻĄDAĆ WE WSZYSTKICH SKLEPACH
SPRZEDAŻ HURTOWA we WSZYSTKICH PLACÓWKACH P.C.H.

62

STRESZCZENIE POPRZEDNICH ROZDZIAŁÓW

Rzecz dzieje się w Środkowej Azji (obecnie Związek Radziecki, Uzbekistan) w mieście Buchara, kilkaset lat temu. Chodża Nasredin, wesoły włóczęga, po wielu latach tułaczki wraca do rodzinnego miasta, gdzie nie wolno nawet wymawiać jego imienia, gdyż zjawienie się jego zapowiada bunty i nieposłuszeństwo ludu wobec okrutnych zarządzeń władzy.

W rodzinnym mieście widzi wyzysk, ubóstwo i bezprawie. Chodża Nasredin postanawia z tym walczyć.

Walczy jednak nie mieczem, a przebiegłością i dowcipem, w których nikt mu dorównać nie może. Od pierwszego dnia pobytu w Bucharze przeżywa mnóstwo przygód, w wielu miejscach udaje mu się podburzyć tłum. Jest poszukiwany przez władzę i za głowę jego wyznaczono wielką nagrodę. Rada państwa obraduje nad tym w jaki sposób należy go uśmiercić, o ile uda się go schwytać.

— I jeśli człowieka pozbawić zawartego w nim płynu, to człowiek ten niechybnie umrze, z czego wnioskuję, o najjaśniejszy panie, że wspomnianego bezbożnika i wichrzyciela Chodżę Nasredina należy pozbawić krwi, co najwłaściwiej jest uskutecznić oddzielając głowę od tułowia jego, gdyż razem z krwią która ucieka z ciała, życie z człowieka uchodzi i więcej nie powraca.. Oto moja rada, o najjaśniejszy emirze i władco świata!

Emir wysłuchał z uwagą, nic nie odpowiedział i ledwie widocznym ruchem brwi dał znak drugiemu mędrcowi, który, chociaż ustępował pierwszemu, jeśli chodziło o długość brody, ale za to przewyższał go objętością swego zawoju, którego nadmierny ciężar w ciągu wielu lat spowodował skrzywienie się w bok jego szyi, co nadawało mu wygląd człowieka wiecznie spoglądającego poprzez wąski otworek z dołu w górę. Pokłoniwszy się emirowi, rzekł:

— O, wielki władco! Podobny blaskiem swoim do słońca! Nie mogę zgodzić się ze sposobem pozbycia się Chodży Nasredina, gdyż wiadomym jest, że dla życia człowieka potrzebna jest nie tylko krew, ale i powietrze i jeśli ścisnąć człowiekowi szyję sznurkiem, a tym samym powstrzymać przypływ powietrza do jego płuc, to człowiek nieuchronnie musi umrzeć i nie może potym zmartwychwstać.

— Tak! — powiedział emir cichym głosem. — Macie rację, o najmądrzejsi spośród mądrych i rady wasze są bez wątpienia bardzo dla nas cenne! Rzeczywiście nie wiadomo, jakbyśmy się potrafili pozbyć Chodży Nasredina bez waszych mądrych rad!

Urwał, nie będąc w stanie powstrzymać wściekłości i gniewu; policzki jego płonęły, nozdrza drgały, a oczy miotały błyskawice. Ale nadworni pochlebcy-filozofowie i rymotwórcy, którzy stali półkolem za plecami emira i nie widzieli groźnej twarzy swego władcy i dlatego nie uchwycili gniewu i ironii w jego słowach, skierowanych do mędrców, — przyjęli je za czystą monetę, myśląc, że mędrcy rzeczywiście odznaczyli się przed emirem, będą przybliżeni do niego i obsypani łaskami, a dlatego też należy natychmiast zdobyć ich przychylność, ażeby w przyszłości wyciągnąć korzyści dla siebie.

— O, najmądrzejsi, o perły ozdabiające wieniec naszego najjaśniejszego władcy, o mędrcy, którzy mądrością swą prześcignęli najmądrzejszych z mądrych!

Tak oni wielbili i sławili, starając się wzajemnie prześcignąć w pilności i nie spostrzegli nawet, że emir odwróciwszy się, spogląda na nich, wstrząsając się od wściekłości; wokół zaś zapanowała złowroga cisza.

— O, świecidła wiedzy, o naczynia mądrości — kontynuowali dalej swe pochlebstwa z przymkniętymi oczami, — drżąc w upojeniu służalczości.

(D. c. n.)

Inż. Czesław Bąbiński

Z-ca Dyrektora Generalnego CZPWł.

Mała racjonalizacja w przemyśle włókienniczym

Przemysł włókienniczy dalsze perspektywy zwiększenia produkcji widzi przede wszystkim na drodze bardziej pełnego, racjonalnego i celowego wykorzystania tych wszystkich możliwości, które w tej chwili posiada. Oczywiście w skali długofalowej zwiększenie naszej produkcji nastąpi jako rezultat planu inwestycyjnego i zapoczątkowanych w chwili obecnej olbrzymich inwestycji, które nie tylko znacznie zwiększą naszą moc produkcyjną, lecz zmienią stosunek wzajemny branż włókienniczych i unowocześnią nasz przemysł.

Wkraczając w nowy etap, przemysł nasz — zgodnie z dyrektywą Ministerstwa Przemysłu i Handlu — rewiduje dotychczasowy zakres planu przemysłowego, uzupełniając go t. zw. planem technicznym. Plan techniczny ma na celu wprowadzenie postępu technicznego i organizacyjnego do naszego przemysłu, rekonstrukcji wewnątrzfabrycznej i międzyfabrycznej, a w ostatecznym etapie podniesienie sprawności technicznej i produkcyjnej.

Pierwszym etapem planu technicznego w naszym przemyśle jest t. zw. mała racjonalizacja. Mała racjonalizacja przewiduje: jak najpełniejsze wykorzystanie istniejących możliwości produkcyjnych drogą uporządkowania procesu produkcyjnego i usunięcia błędów, oraz drobne usprawnienia w zakresie procesu technologicznego i parku oraz pracy obsługi. Przez małą racjonalizację rozumiemy nie idealne rozwiązanie jakiegokolwiek problemu lecz przybliżenie się do idealnego rozwiązania i poprawienie stanu istniejącego. Winny nią być objęte przede wszystkim także zadania, które istniejącymi środkami na fabryce lub kosztem niewielkich nakładów inwestycyjnych dadzą się szybko przeprowadzić.

Błędem byłoby uzasadnienie potrzeby małej racjonalizacji wiązać wyłącznie z planem technicznym. Jest ona również niezbędna w związku z masowym ruchem współzawodnictwa pracy i wielowarsztatowym, który istnieje w naszym przemyśle. W parze z tym ruchem idzie wyższy stopień organizacji pracy. Przodownik pracy, wielowarsztatowiec - robotnik dostrzegając i usuwając błędy własnej pracy, widzi coraz wyraźniej błędy i niedomagania, które — oddziaływując na jego pracę są od niego niezależne. W rezultacie zaczynają robotnicy coraz więcej żądań i wymogów stawiać pod adresem swego kierownictwa technicznego. W ten sposób jako wynik współzawodnictwa robotników musi powstać współzawodnictwo personelu technicznego i organizacyjnego fabryk. Winno ono nosić charakter zespołowy i jego najwłaściwszą formą wydaje się właśnie akcja t. zw. małej racjonalizacji.

By mała racjonalizacja spełniła swe zadanie musi ona stać się ruchem masowym. Jak każdy masowy ruch nie może być ona krępowana i wtłaczana w zakreślone z góry ramy, lecz winna swym zasięgiem objąć wszystkie grupy ludzkie w naszym przemyśle, niezależnie od szczebla hierarchii przemysłowej, z tym, że oczywiście inny zakres i inny charakter będzie miała racjonalizacja na odcinku pracy robotnika, inny w zakresie pracy majstra, jeszcze inny w skali kierownictwa technicznego fabryki. Nie krępując możliwości rozwojowych tego ruchu, Centralny Zarząd na podstawie analizy i obserwacji naszych fabryk postanowił ująć go częściowo w ścisłe formy organizacyjne i nastawić w określonym kierunku po to, by móc planować i kształtować zjawiska techniczne i ekonomiczne, które na podłożu tego ruchu wystąpią.

Mała racjonalizacja została ujęta organizacyjnie w następujące grupy:

1. Racjonalizacja procesu technologicznego i produkcyjnego. Kierunek ten wyraża się w racjonalizacji procesu produkcyjnego przędzalń, tkalń, wykończalń itd.

2. Racjonalizacja miejsca roboczego i związane z tym kursy dla wielowarsztatowców i podwyższenie kwalifikacji.

3. Racjonalizacja ustawienia maszyn pod kątem przystosowania ich do zwiększonych norm obsługi.

4. Racjonalizacja transportu wewnątrzfabrycznego.

5. Racjonalizacja ruchu i energetyki.

Poza tym z akcją tą winny łączyć się: usprawnienie techniki bezpieczeństwa pracy i związany z nią plan podwyższenia bezpieczeństwa pracy w fabrykach oraz usprawnienie form organizacji wewnątrzfabrycznej i nadrzędnych.

Po zakończeniu tego etapu w etapie drugim przewidujemy racjonalizację, która ma objąć wewnątrzfabryczną gospodarkę surowcową i materiałową. Zagadnienie to z uwagi na wysoki udział w kosztach własnych pozycji „surowiec i materiały pomocnicze" jest w naszym przemyśle bardzo ważne.

Akcja racjonalizacji nie jest ani „odgórna" ani „oddolna". Powstaje ona wszędzie tam, gdzie istnieją ludzie myślący i wykazujący chęć analizy własnej pracy oraz spostrzegawczość i pomysłowość. Obejmuje więc ona swym zasięgiem nie tylko fabryki, lecz biura, instytucje, centrale; wybiega daleko poza ramy przemysłu. Tym nie mniej dla organizacyjnego jej ujęcia Centralny Zarząd powołał u siebie Komisję Główną akcji małej racjonalizacji, której są podporządkowane komisje profilowe i komisje branżowe. Komisyj profilowych jest 9. Rozpracują one zagadnienia racjonalizacyjne — zgodnie z podanym uprzednio przyjętym kierunkiem racjonalizacji. W zakresie każdej komisji zostaje wytypowane tylko 4—5 konkretnych zagadnień. Tu rozpracowuje się szczegółowo i z przykładami wszystkie możliwe formy i kierunki rozwiązania danego zagadnienia. Materiał z komisji profilowych zostaje skierowany do komisji branżowych, na czele której stoi dyrektor produkcji danej branży przemysłowej, a więc bawełnianej, wełnianej itp. Komisji branżowych jest 9. One to na podstawie otrzymanych materiałów typują najwłaściwsze zadania racjonalizacyjne dla poszczególnych fabryk, wchodzących w skład branży, ustalają hierarchię tych zadań i wybierają wspólnie z komisją racjonalizacji, która jest powołana w każdej fabryce, najwłaściwsze formy rozwiązania zadania racjonalizacyjnego spośród wszystkich możliwych rozwiązań, podanych przez komisje profilowe.

Komisje fabryczne, na czele której stoi dyrektor produkcji, na podstawie otrzymanych wytycznych z komisji branżowych i swych własnych obserwacji fabrycznych, zestawiają t. zw. plan małej racjonalizacji dla danej fabryki. Plan ten po zatwierdzeniu przez dyrekcje branżowe staje się obowiązujący i wchodzi jako część składowa do wskaźników planu ogólno - przemysłowego fabryki.

Rezultatem planów małej racjonalizacji, które powstaną na fabrykach, będą w skali naszego przemysłu:

1) **dodatkowy plan produkcji ilościowej,**
2) **dodatkowy plan podwyższenia gatunku, t. j. jakości produkcji,**
3) **plan obniżenia kosztów własnych produkcji,**
4) **plan podwyższenia wskaźników wydajności pracy i płac zarobkowych.**

Efekt ekonomiczny małej racjonalizacji jest w tej chwili przedmiotem studiów w naszym przemyśle.

Na szpaltach prasy

Przez jednolity front - ku jedności organicznej

„Robotnik" — centralny organ bratniej PPS zamieścił artykuł poświęcony omówieniu zadań stojących przed Polską Partią Socjalistyczną w nowym okresie historycznym. Artykuł ten cytujemy poniżej w obszernych wyjątkach.

Nawiązując do słów tow. Wiesława i tow. Cyrankiewicza „Robotnik" stwierdza:

Jeżeli odrodzone partie robotnicze PPS i PPR, potrafiły tak pokierować polityką polskiej klasy robotniczej, że w ciągu czterech lat zdołały przezwyciężyć ogromny balast rozłamowy, nagromadzony w ciągu niemal półwiecza, to świadczy to, iż OBIE PARTIE ZDAŁY DOBRZE EGZAMIN DZIEJOWY.

Rozpoczynający się okres wymagać będzie wzmożonej pracy walki, czujności i dyscypliny.

W szeregach POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ w okresie tym musi nastąpić zdwojony wysiłek pracy ideologicznej. Partia nasza zrobiła ogromny krok naprzód i w wielkim stopniu wyzwoliła się z balastu naleciałości reformistycznych, oportunistycznych i drobnomieszczańskich, jakie pozostawiło nam w spadku przedwojenne kierownictwo PPS i wojenna deformacja WRN-owska. Partia nasza przetrawiła dotychczasowy dorobek ideologiczny, sięgnęła do spuścizny polskiej lewicy socjalistycznej lat przedwojennych, wchłonęła dużą część doświadczeń rewolucyjnego skrzydła ruchu robotniczego i w pracy codziennej i w walce wykuła świadomość klasowo-rewolucyjną. Ale nie doszliśmy jeszcze do tego stanu, w którym ta świadomość marksowskiego socjalizmu stała się własnością całej partii, a nawet całego jej aktywu. Pokutują jeszcze w naszych szeregach szczątki przeżytej ideologii przedwojennej prawicy, rządzącej ówczesną PPS. MUSIMY WYTĘŻYĆ NASZE SIŁY, by podnieść Partię na najwyższy szczebel świadomości ideologicznej i USUNĄĆ RESZTKI OWEGO SPADKU WROGIEJ NAM MYŚLI POLITYCZNEJ.

„Robotnik" słusznie przestrzega przed wrogami ideologicznymi, którzy na nowym etapie niewątpliwie wzmogą swą szkodliwą robotę. Sięgną oni do swego znanego już arsenału:

Będą wam mówić, że nadchodzi okres likwidatorski. Będą szerzyć defetyzm i zwątpienie, podkopywać autorytet partii i jej kierownictwa. Musimy na to odpowiedzieć ofensywnym natarciem. Idziemy ku zjednoczeniu ruchu robotniczego jako Partia, która pragnie wnieść do szeregów nowej zjednoczonej partii WSZYSTKIE POZYTYWNE OSIĄGNIĘCIA SWEGO DOTYCHCZASOWEGO DOROBKU I WSZYSTKO CO WARTOŚCIOWE Z AKTYWU ORGANIZACYJNEGO. Ażeby NIE TYLKO ZSUMOWAĆ dotychczasowe siły PPS i PPR, ale POMNOŻYĆ je przez zjednoczenie.

Tym, którzy ten nowy okres zechcą wyzyskać dla siania zamętu, nieufności, defetyzmu i likwidatorskiego panikierstwa, odpowiemy wzmożoną czujnością i zdwojoną dyscypliną. CZUJNOŚCIĄ, KTÓRA SPARALIŻUJE W ZARODKU PRÓBY DYWERSJI, A DYWERSANTÓW WYRZUCI POZA BURTĘ PARTII. Dyscypliną, która zewrze nasze szeregi, by karnie i w porządku realizowały zadania, wytyczone im przez władze i kierownictwo partyjne.

Nawiązując do artykułu tow. Wiesława, „Robotnik" pisze:

Dziś bieżącym, bezpośrednim hasłem postępowym, dla polskiego ruchu robotniczego staje się HASŁO JEDNOŚCI ORGANICZNEJ. Chodzi o to, by hasło to w okresie, jakie stoi przed nami, przyswoiła sobie mocno nasza Partia i jej aktyw. Ażeby psychiczne opory tradycji i przeszłości zostały ostatecznie przezwyciężone. Im szybciej to nastąpi, tym większy będzie efekt naszego połączenia.

W zakończeniu artykułu „Robotnik" odpowiada tym, którzy upraszczając i spłycając wielkie zagadnienie, chcieliby ściśle określić termin utworzenia jednej partii robotniczej:

Proces jednoczenia się polskiego ruchu robotniczego odbywa się od lat czterech i postępuje normalnie naprzód. Tow. tow. Cyrankiewicz i Wiesław zarejestrowali w swych wypowiedziach wymowny fakt, że minęliśmy stację jednolitego frontu i jedziemy prostą drogą ku jedności organicznej. Ale pociąg historii nie jeździ według rozkładu jazdy, wyliczonego w godzinach i minutach. Znamy tylko jego kierunek. Dzień przybycia do następnej stacji zależy od realizacji tych wszystkich zadań, które wytyczają nam w swych wystąpieniach tow. tow. Cyrankiewicz i Gomułka.

PRZEZ JEDNOLITY FRONT KU JEDNOŚCI ORGANICZNEJ — oto odcinek dalszej drogi, którą od dnia wyzwolenia Polski kroczą w coraz szybszym wspólnym marszu Polska Partia Socjalistyczna i Polska Partia Robotnicza.

Okazujcie legitymacje w tramwajach

Stosownie do przepisu, jaki obowiązuje korzystających z tramwajowych legitymacji — należy okazywać legitymację bez wezwania konduktora, czyli przygotować ją wcześniej, nie czekając, aż konduktor poprosi o jej okazanie.

Wielu jednak pasażerów nie stosuje się do tego przepisu, a nawet na specjalne wezwanie konduktora odmawia okazania swej legitymacji, wymagając, by konduktor wierzył na „słowo".

Opór okazywania legitymacji, szczególnie w czasie natłoku, ułatwia przejazdy po cenach ulgowych pasażerom, nie mającym prawa do taryfy ulgowej. Poza tym każdy oporny pasażer zabiera konduktorowi wiele cennego czasu, nim raczy znaleźć swą legitymację, co powoduje „niezabiletowanie" kilku wysiadających właśnie pasażerów.

Jasne jest, że tego rodzaju stan rzeczy przynosi znaczne straty instytucji tramwajowej, a równocześnie społeczeństwu łódzkiemu, gdyż jest głównym źródłem deficytu, uniemożliwiającego powiększenie taboru tramwajowego, co odbija się i na samych ulgowiczach, którzy w drodze do pracy i z pracy podróżują w nadmiernie natłoczonych wagonach, niszcząc swe ubrania, lub wogóle nie mogą wsiąść do przepełnionych pociągów.

Ponieważ wszelkiego rodzaju przepisy w danej sprawie nie odniosły skutku, pracownicy tramwajowi tą drogą apelują do publiczności łódzkiej korzystającej z taryfy ulgowej: **okazujcie swe legitymacje! Ułatwiajcie pracę konduktorowi, przygotowując zawczasu legitymacje! Spełniajcie swój obowiązek obywatelski, współdziałając z konduktorem przy zatargach z opornymi pasażerami!**

W zrozumieniu zatem wspólnego interesu przepis o właściwym okazywaniu legitymacji winien być bez zastrzeżeń przestrzegany przez łódzki świat pracy.

Za grupę konduktorów:
S. Mikołajczyk, pracownik KEŁ.

11

STRESZCZENIE POPRZEDNICH ROZDZIAŁÓW

Na podstawie doniesienia profesora Kuźniecowa, które wpłynęło do radzieckich władz bezpieczeństwa, zatrzymano jakiegoś człowieka w mundurze majora wojsk radzieckich. Profesor twierdzi, iż jest to były niemiecki komendant miasta Naftogradu, który rządził miastem podczas okupacji, Johann von Launitz. Podczas badania aresztowany przyznaje się, iż jest on istotnie byłym niemieckim komendantem Naftogradu. Jednocześnie schwytany Niemiec oświadczył, iż punktualnie o 12-ej w nocy w okolicach dworca wyleci w powietrze ważny obiekt radziecki. Opowiadanie w tym miejscu wraca do wypadków, które wydarzyły się w Naftogradzie podczas okupacji, gdy rządzili tu Niemcy.

Do sztabu niemieckiego, który mieści się w pobliżu Naftogradu, przybywa agent wywiadu niemieckiego, major von Launitz. Miejscowe dowództwo niemieckie wyznacza Launitza na stanowisko komendanta Naftogradu. Launitz udaje się do Naftogradu, lecz w drodze napadają nań partyzanci. Launitzowi udaje się uratować. Jednocześnie dostarczają do sztabu schwytanego przez Niemców partyzanta, który postanawia uciec.

Strzelanina natychmiast ustała. Z za drzew ostrożnie wyłoniły się ciemne postacie partyzantów. Właśnie z tego momentu skorzystał Launitz. Kilka ostrożnych kroków na bok kilka skoków i Niemiec był już w pobliżu upragnionych krzaków.

Gdy się znalazł w gąszczu leśnym, był cały podrapany i okrwawiony. Chciał uciekać dalej, będąc przekonany, że najtrudniejsze jest już poza nim.

Nagle w krzakach rozległy się jakieś szmery i nim Launitz zdążył zorientować się, czyjeś stalowe ręce chwyciły go mocno...

IX.

Wychodząc z maszyny Luiza usłyszała dźwięki muzyki. Ktoś grał na fortepianie sentymentalne walce Szopena. Dyżurny wartownik otworzył uprzejmie drzwi i zastygł w bezruchu, oczekując na rozkaz.

— Proszę zameldować panu komendantowi, że starszy sędzia śledczy gestapo, Luiza Mueller, chce natychmiast z nim się rozmówić, powiedziała do wartownika.

Będąc już w hallu Mueller zbliżyła się do lustra i badawczym wzrokiem spojrzała na swe odbicie. Uśmiechnęła się z zadowoleniem, konstatując, że wygląda jak zawsze nieskazitelnie. Jeszcze kilka pociągnięć szminką i Luiza Mueller była przygotowana do spotkania nowego komendanta. Pewnym krokiem skierowała się do drzwi, przystanęła na progu i nagłym ruchem otworzyła je.

— Zjawiłam się według rozkazu... Z uśmiechem oznajmiła, patrząc na wysokiego oficera, który siedział przy fortepianie.

Launitz przestał grać. Nie powstał na powitanie, popatrzył tylko uważnie badawczym wzrokiem.

— Czy pani wybrała się na bal? — zapytał niespodziewanie.

— Nie rozumiem pana! — odpowiedziała nieco zmieszanym głosem.

— A ja nie rozumiem, co oznacza pani tualeta

(D. c. n.)

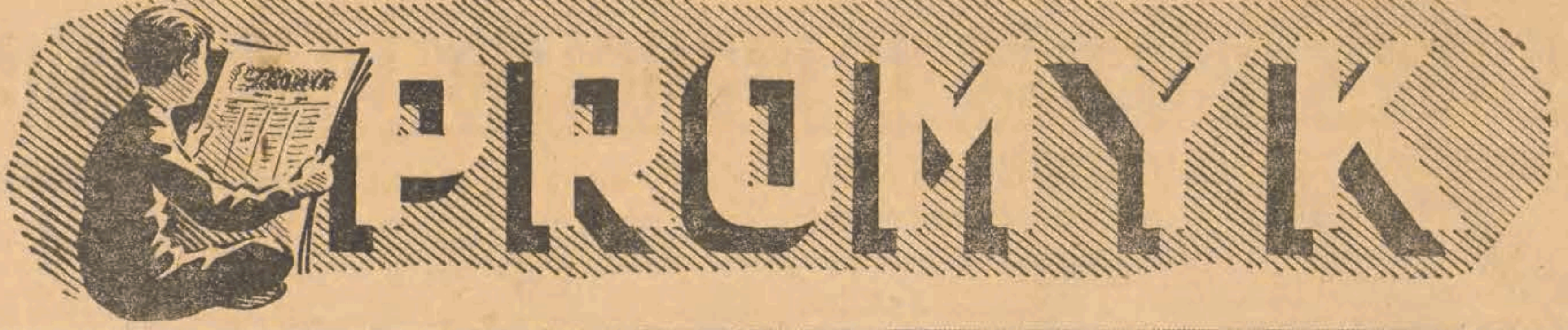

Jan Marcin Szancer

TAŃCZĄCE SŁOŃCE

Jest taki dzień w roku, kiedy słońce tańczy. — Wie o tym ziemia i las, każda gałąź i zwierzę nawet zmarźnięty mech i miś budzący się ze snu zimowego. — Tylko człowiek nie wie, nie rozumie, dlaczego to właśnie tego dnia świat robi się zielony i złoty, dlaczego ciepły wiatr przynosi zdala jakąś muzykę uroczystą i radosną, rozbrzmiewa pieśnią ptaków. Człowiek dowiaduje się o wszystkim z kalendarza, albo gazety, radio podaje mu komunikaty meteorologiczne, a w tym komunikacie nie ma mowy o żadnym tańcu słonecznym. Więc oczywiście niema czem sobie zawracać głowy. Przewidziana natomiast jest mgła, lekkie opady, to znaczy, że lepiej nie wychylać nosa z domu.

A polami, na których tają ostatnie płaty śniegu, ucieka Marzanna zima ubrana w słomiane chochołowe futro. Pędzi na północ nie oglądając się za siebie, a za nią pomyka Weles zły okrutnie, djablisko z wilczą mordą i rogami kozła. Chce zdążyć przed świtem zanim się rąbek ziemi rozpłomieni jutrzenką i mgły uniosą się w górę jak stara kurtyna. Weles zatyka kosmatymi łapami uszy, żeby nie posłuchać piania kogutów, które go zawsze dreszczem przenika, a nierzadko o niemiłe boleści żołądka przyprawia.

Minęli siedem gór, minęli rozległe równiny, już i siny Bałtyk przed nimi strojny falbanami pian. Wtedy Marzanna zadyszana od biegu tak do Welesa zagaduje:

— Spróbujmy jeszcze raz i cóż z tego, że się w zeszłym roku nie udało... widać żmija była źle karmiona, ale teraz, kiedy ją na kradzionym mleku wypasłam z pewnością go ugodzi.

— Jakże to? Znowu bez pasa będę gonił? — narzeka Weles — bo diabeł był pięknie żmiją przepasany, a płaski łeb gada lśnił mu na brzuchu jak klamra.

— Rzucaj prędzej żmiję, ja czary odśpiewam — rozkazuje Marzanna — za chwilę Dadźbóg rozpocznie swój taniec. Spiesz się.

Chcąc nie chcąc odpina Weles żmijowy pas, a tu wąż odskoczy jak sprężyna, wysoko w powietrzu łukiem śmignie, po ziemi się ślizga krętą drogą. — A za nim biegną słowa zaklęcia:

— Niechaj twoje spojrzenie zabije słońce! Niech twoje sploty zduszą wszelki kwiat i pączek na drzewie, niech się zieleń zamieni w rdzę, a życie w próchno. Niech jad twoich zębów zatruje słońce Dadźboga, aby się pokrył plamami, zczerniał. A potym niech się stanie białość i zima wieczysta.

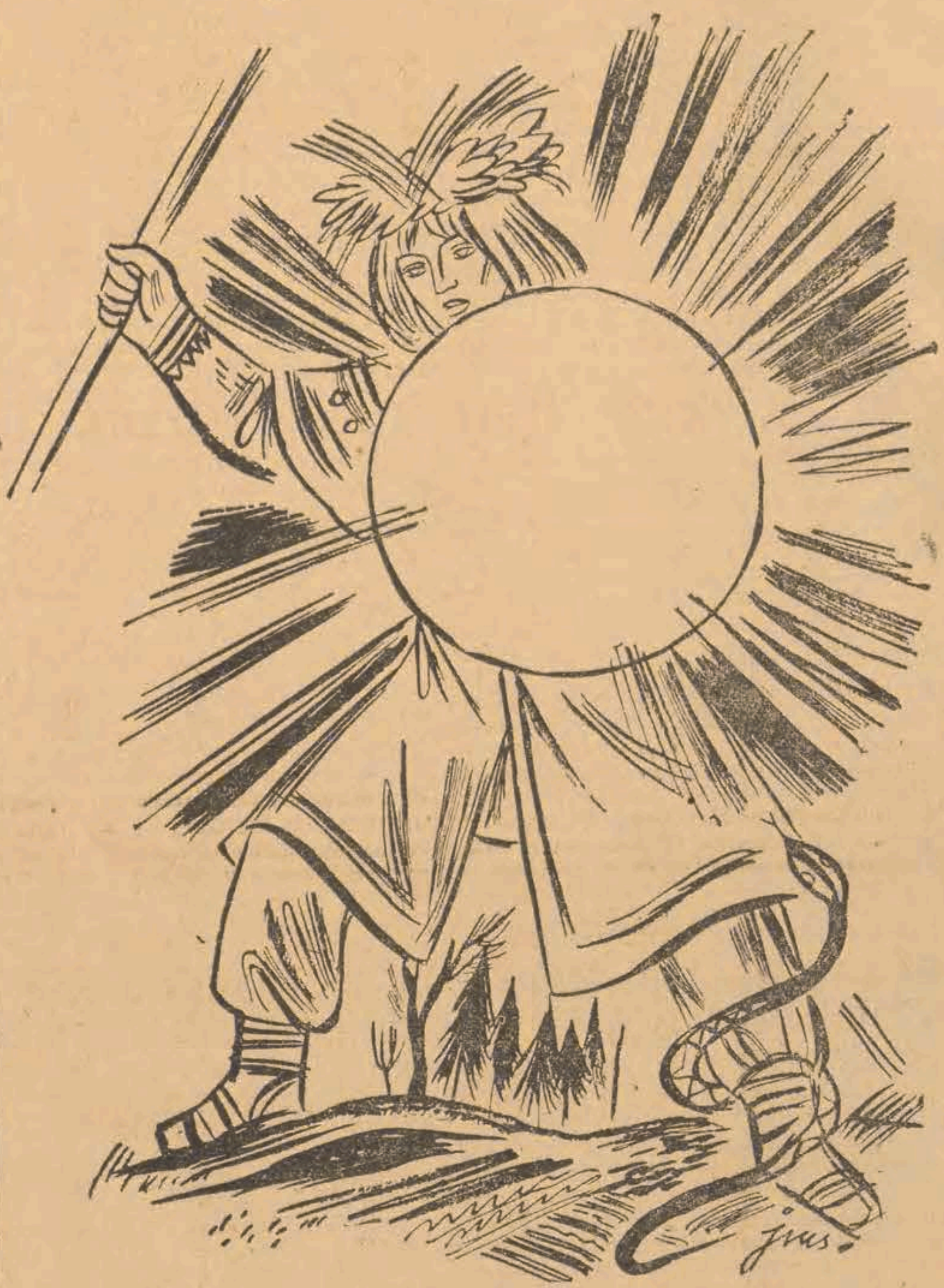

W tej chwili z pobliskiej zagrody kaszubskiej rozległo się radosne pianie koguta. Spłoszona Marzanna i Weles skoczyli w fale i zanurkowali gdzieś na dno. Teraz przekradają się w zielonym mroku ku północy.

A nad ziemią wystrzeliła w niebo radosna fanfara światła. Jakby kto garść złocistych grotów rzucił w błękit, a one się rozprysły rozświetliły kopułę nieba.

Już i tarcza ognista słońca wznosi się ponad góry, a z nią razem postać ogromna rycerza Dadźboga. Odsłonił tarczę i na ziemię spojrzały oczy dobrotliwe, przejrzyste. A ziemia się ścieliła do stóp rycerza, wyczekująca znaku.

Zadął w róg wicher, zadźwięczały gałęzie drzew jak struny arfy, a od lasów podniósł się świegotliwy chór ptaków.

Stąpnął rycerz złoty na pole, już ci spod ziemi kiełki zielone wytrysnęły, stąpnął na polanę leśną, obudziły się pąki lepkie żywicą, stąpnął ku górom... i wtedy nagle z pieczary wyskoczy żmija zdradziecka, zębami jadowitymi w stopę złotą godzi.

Rozdeptał Dadźbóg łeb gada, nawet na niego nie spojrzawszy, jeszcze śliskie cielsko chciało skrętami nogę tańczącą opleść, ale żarem słonecznym porażone opadło, zszarzało, rozpadło się w proch.

A Dadźbóg tańczył, coraz szybciej, coraz wspanialej i tarczę coraz wyżej unosił na niebo, zwycięską tarczę słońca.

Jest taki jeden dzień w roku, kiedy słońce tańczy — tak mówią dawne słowiańskie legendy — ten dzień zwycięstwa życia nad zimą - śmiercią, to pierwszy dzień Wielkanocy.

Przedwiośnie.

Kochany Promyku!

Tyle dzieci przyjmujesz do swego grona, mamy więc nadzieję, że i nas też nie odepchniesz. Napewno ciekawy jesteś, „Promyku", kto do Ciebie tak odważnie się wprasza? Nie wiemy, czy się pomieścimy w Twym kąciku, bo wszystkie dzieci ze szkoły powszechnej w Woli Buczkowskiej chcą być wciągnięte na listę Twych korespondentów. A teraz mamy do Ciebie wielką prośbę: czy nie zechciałbyś kochany „Promyku" w naszym imieniu poprosić wszystkie dzieci z całej Polski, które do Ciebie piszą, aby pomogły nam założyć biblioteczkę, której brak dotkliwie odczuwamy? Tak bardzo lubimy czytać książki lecz zebraliśmy ich dopiero kilka, tak, że jeszcze nie możemy otworzyć biblioteki, nawet małej. Gdyby na każde znas wypadła choć jedna książka, to wtedy wszystkie dzieci mogłyby wypożyczać książki, zamieniać i czytać. Kochany „Promyku" Ty tak ładnie piszesz do wszystkich dzieci, myślimy, że się na nas nie pogniewasz za to, że zaraz na wstępie o coś Cię prosimy. Mamy nadzieję, że nam pomożesz. Przecież dzieci w miastach mają wiele książek, to może jaką ofiarują dla naszej szkoły. My, dzieci wsi, książek nie mamy i nie mamy pieniędzy, aby je sobie kupić. No, ale na pierwszy raz dosyć tego pisania, bo gdyby „Promyk" otrzymywał wszystkie takie obszerne listy, to wcale nie odpisywałby na nie, prawda? Wszystkie dzieci ściskają Cię „Promyku" (ale nie uduszą)

Szkoła Powszechna w Woli Buczkowskiej

Odpowiedź Redaktora

Kochane dzieci, ogromnie ucieszył mnie Wasz list i gdyby nawet był 3 razy dłuższy, to i tak z przyjemnością przeczytałbym go i napisał odpowiedź. Chociaż raduje mnie każdy nowy korespondent i przyjaciel „Promyka" (to nie znaczy, że „starzy" przyjaciele są mi obojętni), w tym wypadku radość jest podwójna, bo jesteście — jak same piszecie — dziećmi wsi. Czy to Was dziwi? Rozumiecie chyba, moje miłe i moi mili, że „Promyk" pragnie być gazetką wszystkich polskich dzieci i tych z miasta, i tych z wiosek. Dotychczas jednak pisywało do nas mało dzieci z wiosek, i „Promyk" martwił się tym. Liczymy teraz na Was, dzieci z Woli Buczkowskiej. Pisujcie do nas stale — wszystkie razem i każde oddzielnie — o swojej szkole, o domu, o rodzicach, rodzeństwie, pisujcie o swych troskach, trudnościach i radościach, piszcie jakie zamiary macie na przyszłość. A teraz o Waszej biblioteczce, to znaczy o bibliteczce, o której dopiero marzycie: nie gniewam się, tylko cieszę z tego, że pragniecie czytać i uczyć się. Tak właśnie być powinno w naszej Polsce Ludowej. Nietylko ziemia i fabryki należą do nas, do ludzi pracy i ich dzieci, lecz także nauka i kultura. Spodziewamy się, że biblioteczkę będziecie wkrótce miały. „Promyk" i „Głos Robotniczy" zrobią wszystko co w ich mocy, by Wam w tym dopomóc. Serdecznie pozdrawiam uczniów i nauczycieli Waszej szkoły, a także ściskam każdego z Was z osobna.

Redaktor.

Drodzy czytelnicy i przyjaciele „Promyka". Jestem pewny, że każdy z Was przeczytał uważnie i dobrze zrozumiał list Waszych kolegów i koleżanek z Woli Buczkowskiej. Wiem też dobrze, że każdy z Was, tak samo jak i oni, marzy o książkach, a jednak sądzę, że dzieci z wiosek mają rację: w mieście łatwiej o książki — gdy nie ma się własnych, można wypożyczyć w jakiejś bibliotece. „Promyk" postara się przyjść z pomocą dzieciom z Woli Buczkowskiej, lecz i Wy, dzieci możecie coś dla nich zrobić. Gdy każde z Was odda im choć jedną książkę już przeczytaną, biblioteczkę otrzyma nie tylko Szkoła Powszechna w Woli Buczkowskiej, lecz i szkoły wielu innych wiosek. Mamy nadzieję, że wołanie dzieci wsi dotrze również do dorosłych i nie pozostanie głosem wołającego na puszczy, ale niechże dzieci i młodzież wykażą, że rozumieją, co to znaczy przyjaźń i szczere braterstwo dzieci miast i wsi.

ODPOWIEDZI:

Danusi Wojtalczyk:

To dobrze, żeś w końcu przełamała nieśmiałość i napisała do „Promyka". Do Twych koleżanek w Związku Radzieckim możesz normalnie posyłać listy pocztą.

Jadzi Pewnickiej i Helence Rysiównie:

Dziękuję Wam za list z Czechosłowacji. Odeślę go Wam pocztą. Pisujcie częściej.

Sarenki

Droga PPS - drogą do jednej partii robotniczej

Przemówienie sekretarza CKW PPS tow. Ćwika na konferencji łódzkiego aktywu PPS

Polska Partia Socjalistyczna jak i cała klasa robotnicza weszła w nowy etap, etap przełomowy, etap który określony zgodnie przez tow. Cyrankiewicza i Gomułkę jako okres, w którym **„zagadnienie jedności organicznej winno być politycznie organizacyjnie skonkretyzowane"**.

Przy rozważaniu tego problemu towarzysze zadają sobie szereg pytań:

Pierwsze pytanie: czy problem jedności organizacyjnej jest problemem nowym czy jest ideą nagle postawioną, ideą, która mogła zaskoczyć członków obu partii marksistowskich?

Odpowiedź na pierwsze pytanie: obie partie już dawno sformowały swój zasadniczy stosunek do problemu jedności organicznej. W listopadowej umowie 1946 r. o jedności działania, problem ten został postawiony w formie zobowiązania obu partii marksistowskich. Problem ten był wiele razy omawiany przez przywódców obu partii jako perspektywa historyczna.

Przypominam to co mówiłem sam na Waszej III Konferencji Łódzkiej. Mówiłem, że idea jedności organicznej nie została wynaleziona przez tow. Wiesława i Cyrankiewicza. Twórcami tej idei są twórcy naukowego socjalizmu Karol Marks i Engels. Kiedy przed stoma laty formułowali oni słynny Manifest Komunistyczny, kiedy nakreślali program polityczny proletariatu i wytykali rolę klasy robotniczej jako awangardy postępu i cywilizacji, to nie zamierzali tworzyć dwóch walk jednej rewolucyjnej, a drugiej umiarkowanej i nie zamierzali pisać dwóch programów i dwóch strategii i taktyk, jednej dla komunistów, czy PPR-owców, a drugiej dla PPS-owców. Twórcy naukowego socjalizmu stawiali jako niezbędny warunek jedność działania klasy robotniczej i jedno polityczne kierownictwo.

Własna inicjatywa

Przypominam również, że na tej konferencji mówiłem o tym, zgodnie z wypowiedziami Sekretarza Generalnego Partii tow. Cyrankiewicza na XXVII Kongresie PPS-u, że Partia nie może zajmować wobec problemu jedności organicznej stanowiska cnotliwej niewiasty, zniewalanej przez ognistego strażaka, że nie możemy głosić tylko pozytywnego stosunku do tej jedności w perspektywie historycznej, ale że musimy wnieść własną swoją inicjatywę w zbliżenie ideologiczne obu nurtów klasy robotniczej i likwidacji wyrw tam, gdzie one jeszcze istnieją.

Postawienie problemu jedności organicznej w sensie konkretyzacji nie zaskoczyło członków obu partii marksistowskich. **Może ono natomiast zasiać popłoch, może spowodować przygnębienie wśród tych, którzy traktowali problem jedności klasy robotniczej jako manewr taktyczny, przerazi tych, którzy maskowali frazesami o jednolitym froncie swój wrogi stosunek do naszej rzeczywistości.**

Odpowiedź na pytanie drugie: analiza dana przez tow. Cyrankiewicza w referacie na Radzie Stołecznej w Warszawie i przez Gomułkę w artykule ogłoszonym w „Głosie Ludu" w dniu dzisiejszym.

Zarówno w sytuacji wewnętrznej naszego kraju, gdzie proces niwelacji różnic posunął się, jak to stwierdza tow. Wiesław, daleko naprzód, jak i w sytuacji międzynarodowej ukształtowały się zjawiska i fakty w takim stopniu, że problem jedności organicznej staje jako zagadnienie konkretne. O tych warunkach mówił szczegółowo w swej analizie tow. Rapacki.

Ale czy **wszyscy członkowie naszej Partii całkowicie dojrzeli do tej jedności?**

Napewno nie wszyscy jeszcze członkowie dojrzeli do tej jedności. Jeszcze istnieje cały szereg hamulców uczuciowych, przywiązania do tradycji, uprzedzeń, niedowierzań itp.

Ale **nie należy czekać aż wszyscy członkowie obu Partii dojrzeją w stu procentach do tego problemu.**

Przyśpieszanie dojrzewania mas

Partia winna przyspieszać dojrzewanie mas do tego problemu, winna pogłębiać przez aktywną i planową pracę świadomość marksistowską.

Na tle uwagi tow. Cyrankiewicza poświęconej w swym historycznym przemówieniu III Konferencji Łódzkiej PPS-u, „której przebieg groził uwstecznieniem dokonanego już procesu jednolitofrontowego zbliżenia" — nasuwa się pytanie dodatkowe, **czy Łódzka Organizacja dojrzała do konkretyzowania politycznie i organizacyjnie problemu jedności klasy robotniczej?**

Na podstawie głębokiej dyskusji, której przed chwilą byliśmy świadkami, na podstawie głosów z terenu, z dołowych organizacji PPS-u, z fabryk i warsztatów pracy, możemy stwierdzić, że Łódzka Organizacja, pomimo istnienia poważnych braków i błędów w praktyce jednolitego frontu — dojrzała do tego problemu.

Jak już informowaliśmy naszych Czytelników, w sobotę 20 marca odbyła się konferencja Aktywu łódzkiego PPS. Na zakończenie dyskusji na konferencji łódzkiego Aktywu Wojewódzkiego zabrał głos **tow. Tadeusz Ćwik**, który powiedział co następuje:

Słyszeliśmy tutaj wspaniałe, rozsądne, z poczuciem rzeczywistości i z męskim spojrzeniem przemówienia tow. Salskiej, tow. Soltana, Sekr. WK. tow. Stawińskiego i wielu innych, którzy ujawniali swą głęboką dojrzałość polityczną. Dziś na tej sali nie było wymyślania, zaskoczenia ani też pędu „aby prędzej i kto prędzej".

Łódzka organizacja PPS musi bezlitośnie walczyć z odchyleniem prawicowym

Pomimo tak przychylnej oceny tej konferencji, uważam za niezbędne poświęcić wiele uwagi III Konferencji Łódzkiej i **uważam za rzecz wskazaną, aby cała organizacja łódzka, stawiając problem jedności organicznej w sensie zbliżania się do realizacji, przeprowadziła równocześnie akcję mającą na celu całkowite zrozumienie istoty braków i błędów, ujawniła ich źródła oraz przezwyciężyła te trudności, jakie nagromadziły się w politycznej działalności organizacji łódzkiej.**

Pragnę przypomnieć towarzyszom, że Komisja Polityczna CKW. ingerowała bezpośrednio po III Konferencji w stosunki organizacji łódzkiej, że Komisja Polityczna uznała, że najlepszą metodą przezwyciężenia Waszych trudności jest rozwijanie samokrytyki marksistowskiej przez aktyw kierowniczy organizacji łódzkiej, jest bezlitosna walka z wszelkimi wahaniami, likwidacja do końca odchyleń prawicowych od jednolitofrontowej linii politycznej CKW oraz kontrola działalności wszystkich ogniw partyjnych i ciał kierowniczych od góry i od dołu.

Komisja Polityczna uznała, że referaty i uchwały III Konferencji Łódzkiej, leżały całkowicie na lini politycznej CKW i uchwał XXVII Kongresu, natomiast przebieg dyskusji na konferencji budził zastrzeżenia i obawy o stan nastrojów części aktywu partyjnego organizacji łódzkiej.

Istota błędów III konferencji łódzkiej PPS

Błąd III Konferencji Łódzkiej polegał na tym, a o błędach nie powinniśmy się wstydzić mówić publicznie, że część delegatów zaplątała się w całkowicie negatywną krytykę braków w praktyce jednolitego frontu.

Część delegatów znalazłszy się wobec pewnych trudności, jakie nastręczała praktyka jednolitego frontu, zapomniała o wspaniałych osiągnięciach, które w polskiej rzeczywistości dała jedność działania PPS-u i PPR-u i w krytyce swej, przejaskrawiając błędy, **zatraciła perspektywę, niektóre zaś głosy podważały wiarę w jednolity front, demoralizowały organizację łódzką, podkopywały wiarę w socjalizm.**

Komisja Polityczna uznała, że wypowiedzi niektórych delegatów III Konferencji mogły sprowadzić członków Partii na manowce negacji jednolitego frontu. ZASADNICZY BŁĄD CAŁEJ KONFERENCJI POLEGAŁ NA TYM, ŻE NIE DAŁA ONA NALEŻYTEJ ODPRAWY TYM GŁOSOM, A NA ODWRÓT, NA WIELE NIEWŁAŚCIWYCH WYSTĄPIEŃ CZĘŚĆ DELEGATÓW III KONFERENCJI REAGOWAŁA BURZLIWIE NA KORZYŚĆ PRAWICOWYCH NIEPOWOŁANYCH KRYTYKÓW.

Gdybyśmy tak pojmowali jednolity front, **jak sobie to wyobrażała część delegatów na III Konferencji — to sprowadzilibyśmy Partię, jak to powiedziała Komisja Polityczna, na bezdroża oportunizmu, utracilibyśmy wiarę w socjalizm, oszukiwalibyśmy się wzajemnie, mówiąc o jedności działania.**

Na tej dzisiejszej Konferencji bierze udział również część delegatów z III Konferencji Łódzkiej, **są tutaj dzisiaj tacy towarzysze, którzy ponoszą odpowiedzialność za III Konferencję Łódzką i dlatego tym bardziej uważam za wskazane przypomnieć ocenę Komisji Politycznej, która uznała ich wystąpienia za WYBITNIE SZKODLIWE, ZA BŁĄD, który mógłby fatalnie zaciążyć na obliczu politycznym organizacji łódzkiej, gdyby WK na czele z tow. Duniakiem i Stawińskim nie potrafiło zmobilizować wszystkich środków zaradczych i gdyby nie DOKONANE ZOSTAŁY ZMIANY ORGANIZACYJNE, KTÓRE MUSZĄ BYĆ KONSEKWENTNIE KONTYNUOWANE, A KTÓRE USTAWIĄ CAŁĄ ORGANIZACJĘ NA LINII UCHWAŁ I TAKTYKI CKW.**

Usunąć z kierownictwa prawicowców

Już Komisja Polityczna w liście do członków WK — Łódź stwierdza, że jednolity front jest podstawową koncepcją polityczną Partii i stosunek do niej nie może być uzależniony od tych, czy innych niedociągnięć w praktyce współpracy PPS-u i PPR-u, niezależnie kto był tych niedociągnięć sprawcą.

Przyczynę tych ujemnych przejawów widzimy w niedostatecznym ugruntowaniu się świadomości części członków łódzkiej organizacji właściwego osądu jednolitego frontu i

ULEGANIU NACISKOWI IDEOLOGICZNEMU PRZECIWNIKÓW JEDNOLITEGO FRONTU. JAK RÓWNIEŻ W NIEWŁAŚCIWYM DOBORZE OSÓB NA STANOWISKA KIEROWNICZE. I DLATEGO TEŻ KOMISJA POLITYCZNA NAKAZAŁA USUNIĘCIE Z KIEROWNICTWA TYCH OSÓB, KTÓRE ODPOWIEDZIALNE SĄ ZA STAN NASTROJÓW PEWNEJ CZĘŚCI CZŁONKÓW ORGANIZACJI ŁÓDZKIEJ.

Należy przyjąć z uznaniem postanowienia Wojewódzkiego Komitetu, który zdecydował przeprowadzenie w ciągu miesiąca kwietnia Konferencji we wszystkich powiatach celem przeanalizowania węzłowych zagadnień strategii i taktyki naszej Partii oraz celem odnowienia kierownictw powiatowych oraz niższych instancji partyjnych i doboru ludzi, dających gwarancję, że linia Centralnego Komitetu Wykonawczego nie będzie wypaczana.

Organizacja łódzka winna przyjąć postawę mobilizacyjną w walce o realizację zadań, które stoją w dobie obecnej przed klasą robotniczą.

Organizacja łódzka winna pogłębiać świadomość potrzeby realizacji jedności klasy robotniczej w POWIĄZANIU ZE ZDECYDOWANĄ WALKĄ Z NIEBEZPIECZEŃSTWEM PRAWICOWYM, Z NIEDOBITKAMI WRN-OWSKIMI, KTÓRE W DALSZYM CIĄGU USIŁUJĄ PODKOPAĆ WIARĘ W JEDNOLITY FRONT. Partia winna spotęgować swą czujność klasową na odcinku walki z wszelkimi formami reakcji, która działa na terenie Łodzi.

Organizacja łódzka winna — jak to mówi uchwała WK - Łódź — przywrócić wzajemne zaufanie we wspólnym działaniu PPS i PPR.

ORGANIZACJA ŁÓDZKA NA PRAKTYCE UDOWODNIĆ WINNA, ŻE JEST ZDOLNĄ DO AKCJI OCZYSZCZENIA SWYCH SZEREGÓW Z BURŻUAZYJNYCH NALECIAŁOŚCI I ŻE JEST ZDOLNĄ DO UWOLNIENIA SIĘ OD NACISKÓW PRAWICOWYCH.

Zgodny marsz do pełnej jedności

Wierzymy głęboko, że organizacja łódzka przezwycięży swe trudności i że ukształtuje swą podstawę ideologiczną na takim poziomie, któryby zapewnił jej zgodny marsz wraz z całą Partią do pełnej jedności politycznej i ideologicznej klasy robotniczej. Na tym etapie zbliżania się do tej jedności, organizacja łódzka wspólnie z Polską Partią Robotniczą winna usuwać wszystkie braki i niedomagania w praktyce jednolitego frontu, który wiedzie nas **„do zjednoczenia PPS-u i PPR-u w jedną partię klasy robotniczej"**.

Odpowiedź na trzecie pytanie: czym można byłoby uzasadnić kontynuowanie odrębności dwóch partii w klasie robotniczej?

Kontynuowanie istnienia dwóch partii na terenie klasy robotniczej, można byłoby uzasadnić tylko w tym wypadku, gdyby istniały zasadnicze różnice programowe, zasadnicze różnice celów strategicznych i różnice taktyczne.

Czy w stosunkach PPS-u i PPR-u istnieją takie zasadnicze różnice?

Socjalizm jest jeden

Pierwsze zgodne stwierdzenie: socjalizm jest jeden — marksistowski. Nie ma socjalizmu umiarkowanego i socjalizmu rewolucyjnego, nie ma innej nauki marksistowskiej dla PPS-owców, a innej dla komunistów, czy PPR-owców. Jest tylko wypaczenie i zachwaszczenie marksizmu przez oportunizm, przez pseudosocjalistów typu zachodnio - europejskiego. Marksizm fałszowany był przez Kautskiego i innych reformistów przed pierwszą wojną światową. Marksizm fałszowany był i po pierwszej wojnie światowej przez Bluma, Scheidemana, Macdonalda i innych, i przez rodzimych naszych pseudo-socjalistów typu Zaremby, Pużaka, Ciołkosza i innych. Marksizm fałszowany jest i po drugiej wojnie światowej przez tych samych którzy go już fałszowali uprzednio i którzy w ciągu dziesiątek lat wyspecjalizowali się w przystosowaniu się do własnej reakcji a obecnie do imperializmu amerykańskiego.

Uznajemy z Polską Partią Robotniczą ten socjalizm jako jedyny — marksistowski. Posługujemy się jednakową metodą marksistowskiego myślenia. Nie dzieli nas stosunek do problemu władz. Ukształtowaliśmy wspólnie nową władzę robotników i chłopów jako narzędzie panowania mas ludowych. Ukształtowaliśmy wspólnie nowy typ Państwa: Demokrację Ludową. Mamy jednakowy stosunek do chłopstwa: zgodnie widzimy w chłopstwie, w podstawowych masach chłopskich sojusznika proletariatu, jednakowo zainteresowani jesteśmy w przeobrażeniach wsi polskiej, w takich przeobrażeniach, które stwarzają zamożność chłopa, a równocześnie rugują wpływ na masy chłopskie elementów reakcyjnych, łączą masy chłopskie wraz z proletariatem i inteligencją pracującą w marszu do socjalizmu.

Wspólne koncepcje

PPS i PPR ustaliła wspólną koncepcję sektorów gospodarczych naszej rzeczywistości. Mamy jedną koncepcję sektora uspołecznionego, uzgodniliśmy zasadniczo koncepcję spółdzielczości. Uzgodniliśmy metodę planowania, metody socjalistycznego planowania. Formułujemy wspólną koncepcję samorządów, mamy jednakową ocenę roli Związków Zawodowych, Rad Zakładowych itp.

Oto co jest podstawowe w stosunkach PPS i PPR. Jakie mogą być jeszcze różnice? Mówił o nich tow. Rapacki. Różnice psychologiczne. Ale przecież do tej jednej partii klasy robotniczej obie partie wniosą niewątpliwie to, co było i jest najbardziej chlubnego w każdej z nich.

Odpowiedź na czwarte pytanie: kiedy mówimy o jedności klasy robotniczej, to nie rozumiemy tego jako połknięcia jednej partii przez drugą lub jako mechanicznego połączenia. Nie rozumiemy też zjednoczenia PPR-u i PPS-u w tym znaczeniu, że chcemy tworzyć jedną partię klasy robotniczej o dwóch frakcjach.

Ku nowej partii— ku jednej partii klasy robotniczej

Nowa Partia klasy robotniczej, do której przybliżamy się przez rozszerzanie i pogłębianie jednolitego frontu, będzie partią nową, do której każda z obecnych partii wniesie to, co jest najlepszego. Będzie to partia całkowicie zdolna do dalszego prowadzenia klasy robotniczej oraz narodu polskiego do socjalizmu. Droga realizacji jedności klasy robotniczej wiedzie przez coraz ściślejszą pracę polityczną, organizacyjną i ideologiczną, wiedzie przez zdecydowane odcięcie się od prawicowego pseudo - socjalizmu zachodniego i przez likwidację elementów prawicowego oportunizmu w szeregach Polskiej Partii Socjalistycznej.

Znajdujemy się w okresie przygotowywania do tej jedności i organizacja łódzka winna podnosić ideę jedności **„na fali dynamicznej, bojowej, na fali rewolucji społecznej, wspólnego programu wspólnych założeń ideologicznych, dla ugruntowania niepodległości narodu polskiego, dla wielkiej czekającej nas walki międzynarodowej o pokój, o rewolucję, o socjalizm"**.

Świąteczny numer tygodnika »KOBIETA«

ukaże się w zwiększonej objętości

W numerze:

EWA SZELBURG-ZAREMBINA, GUSTAW MORCINEK, MAGDALENA SAMOZWANIEC

Bogata szata graficzna 2024-B Cena normalna

Wybory w PZPB Nr 1

Dziś kolej na „Księży Młyn" i „teren Grohmana"

O ile cała załoga PZPB Nr 1 idzie z ufnością do wyborów, tymbardziej powiedzieć to można o *załodze „Księżego Młyna"*. Do niedawna *„czarna plama"* zakładów — dziś oddział ten wykonuje i przekracza plan produkcji i jest na najlepszej drodze, by stać się *oddziałem przodującym*.

Co nam to mówi? Po prostu to, że nie ma sytuacji bez wyjścia, że gdy ludzie uczciwi, zdolni i oddani biorą w swe ręce jakiś odcinek pracy — nawet najbardziej zaniedbany, to pomyślne wyniki są pewne. Cała sztuka polega na tym, by znaleźć odpowiednich ludzi. I oto właśnie doszliśmy do interesującego nas *zagadnienia wyborów*. Jeżeli udało się znaleźć ludzi, którzy ruszyli z miejsca produkcję, to tymbardziej muszą znaleźć się tacy, którzy odpowiednio postawią *pracę Rady Zakładowej*. Że tak właśnie będzie, pozwalają nam przewidywać choćby *same nazwiska kandydatów*.

Kaźmierczakowa Bronisława
Pietruszka Maria

Przyjrzyjmy się bliżej niektórym z nich: *tow. Marian Maciejewski*, stary „Szajblerowiec", przed wojną robotnik, a teraz majster na trzepalni, należał również do dotychczasowej Rady. Jakim on jest jako majster, jako człowiek i jako peperowiec, jakim był, jako radny — świadczą o tym wymownie wypowiedzi bezpartyjnych i partyjnych członków załogi. „Wszystko dobre, co o nim napiszecie — to wszystko będzie prawda — twierdzą moi rozmówcy. — Bodaj byśmy mieli wielu takich, jak Maciejewski".

Tow. Niewiadomski, młody człowiek, lecz stary „Szajblerowiec" i stary działacz robotniczy, sprawuje w tej chwili funkcję sekretarza Komitetu Fabrycznego PPR. Nie był on w dotychczasowej Radzie, co nie przeszkadzało mu wcale w praktyce być radnym i na przykład chodzić po oddziałach i w bezpośrednich rozmowach z ludźmi dowiadywać się, jak kto żyje, jakie ma trudności, komu potrzebna jest pomoc. Z tych wędrówek po oddziałach wyniósł on wiele cennych wskazówek dla pracy przyszłej Rady.

„Ludźmi na miejscu" — jak to określają „Szajblerowcy" — są i tacy kandydaci, jak na przykład: *tow. Szubka, Wedman*, oraz inni, figurujący na liście kandydatów. Widnieje na niej i spora gromada kobiet, gromada zestawiona wcale nie „na chybił trafił". Jest wśród niej i przedwojenna delegatka robotnicza (d. f. Zajberta) *tow. Kornacka* — układaczka, znane przodownice pracy, jak na przykład *tow. Leśniewska* (prządka), *tow. Pauzewicz* — wrzecioniarka, jak bezpartyjne, uczciwe i aktywne pracownice *ob. ob. Czesna* i *Jachowicz*.

Jachow... ...sława *Leśniewska Helena*
Czesna Waleria *Karnecka Maria*

Słusznie postąpiła Komisja Wyborcza, wysuwając *kandydatów młodzieżowych*. Młoda *ob. Bugajewska*, aktywna członkini ZWM-u, zdaje sobie w pełni sprawę z obowiązków, jakie spadłyby na nią jako na członkinię Rady. „Trzeba coś zrobić, by młodzież nasza nie tułała się po obcych kątach — mówi ona. — Wielu naszych chłopców i dziewcząt nie ma ani rodzin, ani mieszkań, często nie mają gdzie nocować. Przyszła Rada musi poważnie o tych sprawach pomyśleć. Trzebaby też zająć się naszą szkołą przemysłową. Dziewczęta twierdzą, że wolałyby pracować w fabryce nawet dwie zmiany, niż jeden raz pójść na lekcję. Coś tam widać, w tej szkole nie jest w porządku..."

Jak widać, *pracy w przyszłej Radzie nie zabraknie* ani radnym, ani radczyniom, ani przedstawicielom młodzieży. Wypada im tylko życzyć, by jak najszybciej i jak najenergiczniej do tej pracy swej się zabrali.

* * *

Załoga oddziałów skupionych na tzw. *terenie Gromanowskim* jest w tym szczęśliwym położeniu, że tu właśnie pracuje i kandyduje do Rady *tow. Kargier*, „najlepsze dziecko" starej Rady. Tego pierwszego i głównego kandydata (pierwszego oczywiście nie według liczby porządkowej) zna cała załoga. Co do niego nie ma tu różnicy zdań — dla wszystkich jest rzeczą naturalną i oczywistą, że tow. Kargier musi być w przyszłej Radzie. Również i *pozostali kandydaci* zostali przesiani bardzo starannie. Weźmy choćby taką kandydatkę, jak tow. *Kaźmierczakowa*: jako przewodnicząca Ligi Kobiet najbardziej przejmowała się ona — oczywiście — *bolączkami kobiet*, a przede wszystkim — wdów, obarczonych rodzinami; starała się pomóc im wszelkimi sposobami i pod tym względem zrobiła ona w ciągu kilku tygodni więcej, niż Rady Zakładowe niektórych fabryk w ciągu całego czasu swej kadencji. Załoga wyciągnęła stąd słuszny wniosek: „to co potrafiła robić dobrze, jako Ligówka, dla swych kobiet, zrobi ona równie dobrze, jako radczyni dla całej załogi".

Tow. Maria Pietruszka nie jest przewodniczącą, ani sekretarką, jest cicha, skromna i małomówna, ale tylko wtedy, kiedy chodzi o nią osobiście; gdy zaś w grę wchodzą interesy klasy robotniczej, potrafi bić się zawsze o sprawiedliwość i słuszną sprawę. Toteż i ona, gdyby została wybrana, na pewno z korzyścią dla ogółu spełniałaby funkcję radnej.

Switoniakowa Bronisława
Szubka Władysław

Tow. Krupiński — śrubownik oraz *Piotr Pietruszka* — robotnik dniówkowy, od kilkudziesięciu lat pracują u „Szajblera". Starzy działacze cieszą się sympatią i zaufaniem całej załoga fabrycznej i zaufania tego na pewno nie zawiodą również, jako radni.

Tych kilka nazwisk to zaledwie *drobna część* figurujących na liście kandydatów. Podaliśmy je tylko jako małą „próbkę", jako dowód, że załogi terenu Gromana też nie mają powodu skarżyć się na brak dobrych i zaufanych ludzi.

H. W.

Udogodnienia dla przebywających na urlopach

Można korzystać z Ubezpieczalni poza miejscem stałego pobytu

Zakład Ubezpieczeń Społecznych zastosował ostatnio słuszną inowację. Jak wiadomo, dotychczas ubezpieczeni mogli jedynie korzystać ze świadczeń ubezpieczalni w miejscu ich stałego pobytu i pracy.

W wypadku nagłego zachorowania (w podróży służbowej, lub na urlopie) zachodziły komplikacje — pacjent musiał przedstawić przekazy lecznicze wystawione przez ubezpieczalnię macierzystą t. j. tę, której terenowo podlega.

Obecnie każdy ubezpieczony, który potrzebuje pomocy lekarskiej, będzie mógł zwrócić się do najbliższej ubezpieczalni i korzystać z jej świadczeń. Jedynym warunkiem będzie przedstawienie legitymacji ubezpieczeniowej z poświadczeniem pracodawcy lub nawet dokumentu pośredniego, (jak np. legitymacji służbowej), stwierdzającego podleganie obowiązkowi ubezpieczenia.

Dla dobra ubezpieczonych przewiduje się możność przyznawania im w razie potrzeby **leczenia szpitalnego, pomocy położniczej i udzielanie środków i zabiegów leczniczych. Przekazy lecznicze obowiązują nadal w wypadkach leczenia uzdrowiskowego.**

W interesie ubezpieczonych leży zatem posiadanie przy sobie dokumentów ubezpieczeniowych, uprawniających ich do korzystania z pomocy lekarskiej na terenie całego kraju.

Zasięg kultury muzycznej obejmuje masy

Sukcesy koncertów popularnych - Młodzież robotnicza kształci się - Akcja OKZZ - Ośrodki muzyczne

Komitet Upowszechnienia Muzyki urządził w ubiegłą sobotę już **drugi koncert** o bardzo interesującym i przystępnym pro**gramie. Był to właściwie wieczór najpiękniejszych** arii operowych Moniuszki. Usłyszeliśmy arię Jontka i Halki z 4-go aktu opery „Halka", oraz arię z kurantem ze „Strasznego Dworu", a obok tego wiele pięknych piosenek tego kompozytora. Nie była to nudna impreza przy rezklekotanym fortepianie, ale wartościowa produkcja artystyczna z udziałem pełnej orkiestry symfonicznej. Młody tenor Jan Precigs, występujący na tym wieczorze, nie posiada jeszcze w pełni rutyny i opanowania wokalnego, przede wszystkim oddechu, zato Jadwiga Dzikówna oczarowała nas swoim czystym i wyrównanym głosem o nieskazitelnym choć zimnym brzmieniu. Należy przypuszczać, że **śpiewaczka ma wielką przyszłość przed sobę. Ponadto wystąpił z dwoma** utworami utalentowany pianista Edward Przyłęcki. Całością kierował pieczołowicie dyr. Józef Pawłowski .Sala była prawie pełna. Wielki to sukces, gdyż wczesna godzina koncertów nie ułatwia ludziom pracy zdążenie na koncert. To też spowodowało zapewne prawie półgodzinne opóźnienie występów. Należy podkreślić, że przeważał na sali element młodzieży, a więc wychowankowie świetlic i za to należą się słowa uznania pod adresem kierowników świetlic, którzy umieli swoich wychowanków zachęcić i skierować na koncert. Natomiast żałujemy, że mało z tych kierowników widzieliśmy na sali, a przypuszczamy, że powinno być ich obowiązkiem razem z młodzieżą stawić się na tego rodzaju imprezy.

Praca nad umuzykalnieniem szerokich mas nie ogranicza się jednak tylko do koncertów, urządzanych przez Łódzki Komitet Umuzykalnienia. I tak zajęła się Okr. Komisja Zw. Zaw. sprawą **pieśni masowej.** Rozdano wszystkim świetlicom w ciągu miesiąca lutego i marca dziesięć pieśni robotniczych, które będą na świetlicach przyswojone, aby stały się wyrazem zbiorowej manifestacji w dniu święta robotniczego.

Miejski Wydział Kultury i Sztuki otwiera w najbliższym czasie **dwa ośrodki muzyczne** na terenie miasta. W ośrodkach będzie skupiona młodzież, wybrana ze szkół powszechnych w wieku od 10 do 16 lat i kształcona tam będzie w grze skrzypcowej i zasadach muzyki, łącznie z solfegem pod kierunkiem doborowych pedagogów. W ośrodkach wprowadzona zostanie nowoczesna metoda nauki grupowej. W ten sposób zlikwidowane zostaną braki, jakie posiadały szkoły umuzykalnienia, a dla umożliwienia kształcenia się nawet najbiedniejszym będą dla niezamożnych skrzypce zakupione z funduszów komitetów rodzicielskich. Jeżeli do tego dodamy, że są w toku starania, mające na celu utworzenie w naszym mieście **reprezentacyjnego zespołu tańca i pieśni z młodzieży robotniczej, to musimy przyznać, że świat pracy kroczy swoją własną drogą, drogą właściwą.**

W. B.

Powietrze — słońce — przyroda

Tegoroczne kolonie letnie RTPD

4500 dzieci na wczasach

No Wojewódzkiej Konferencji RTPD, jaka się odbyła ubiegłej niedzieli, specjalnie szeroko omówiono **AKCJĘ KOLONIJNĄ.** Ogółem z województwa na kolonie letnie wyjedzie w tym roku 4.500 dzieci, 2.000 dzieci wyjedzie z samej Łodzi, akcją kolonijną objętych zostanie 800 dzieci.

Podobnie jak w roku ubiegłym i obecnie kolonie dziecięce urządzone zostaną **na Wiśniowej Górze, w Rogach,** i w dwóch punktach w województwie, jeszcze nieustalonych. Będą również zorganizowane kolonie w **Karpaczu**, gdzie jedna kolonia, **lecznicza**, rozpocznie się już od maja i trwać będzie do września, druga zaś, **wypoczynkowa**, trwać będzie przez cały okres wakacyjny. Po raz pierwszy w tym roku dzieci województwa łódzkiego skorzystają z pięknej kolonii nadmorskiej w **Ustce.** Wzorem dotychczasowym we wszyskich tych miejscowościach prowadzone będą dwa turnusy.

W tym roku RTPD bezpłatnych pobytów nie przewiduje. Najniższa stawka miesięczna wynosi jednak tylko 5 procent od zarobku głowy rodziny.

Dla jak najlepszego funkcjonowania wczasów dziecięcych, już od maja rozpoczyna się specjalny kurs dla wychowawczyń i kierowników.

W tym roku pierwszeństwo w akcji letniej RTPD będą miały dzieci byłych więźniów politycznych, przodowników pracy oraz inwalidów wojennych.

Ci wszyscy ludzie pracy, którzy chcą wysłać swoje dzieci na ertepedowskie kolonie, **mogą już zgłaszać się do Łódzkiego Oddziału R. T. P. D.**

OWOCE i CUKIER
to ZDROWIE i SIŁA
należy o tym pamiętać przy zakupach świątecznych
MARMELADY - DŻEMY - KOMPOTY - SOKI
KONSERWY MIĘSNE, RYBNE i WARZYWNE
PRODUKCJI
PAŃSTWOWEGO PRZEMYSŁU KONSERWOWEGO
są do nabycia we wszystkich spółdzielniach, sklepach spożywczych i kolonialnych
SPRZEDAŻ HURTOWA
Łódź, Piotrkowska 126
Łódź, Nowotki 54
CZĘSTOCHOWA, Armii Ludowej 10
KALISZ, Roli Żymierskiego 17
3190k

NAJMILSZYM PODARKIEM
dla dzieci, młodzieży i dorosłych
jest dobra KSIĄŻKA
Księgarni Okręgowej Spółdzielni Oświatowej
Łódź, Piotrkowska 149 tel. 184-44
Udzielamy fachowych porad

ODCZYT REKTORA PROF. Dra TADEUSZA KOTARBIŃSKIEGO

W klubie Profesorów Wyższych Uczelni łódzkich przy Stronnictwie Demokratycznym (Piotrkowska 78) w przepełnionej po brzegi sali JM Rektor UŁ prof. dr T. Kotarbiński wygłosił niezmiernie interesującą prelekcję o swych wrażeniach z podróży do Belgii, gdzie, jak wiadomo, odznaczony został wysokimi godnościami naukowymi i gdzie wygłosił szereg odczytów .Prelegent poruszył swoje wrażenia z podróży przez Niemcy, jak również naświetlił swe obserwacje, dotyczące życia naukowego w Belgii.

UWAGA DZIENNIKARZE!

Koledzy Dziennikarze proszeni są o natychmiastowe skontaktowanie się z Sekretariatem Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. Oddział w Łodzi Piotrkowska Nr 228 m. 1 tel. 143-45 w godz. **od 11—14 w bardzo pilnej sprawie.**

Kronika m. Kutna

Komu winszujemy

Środa, 24 marca 1948 r.
Dziś: Gabriela i Marka.

Telefony

Pow. Kom. MO. — Nr 22
Miejski Posterunek MO. — Nr 33
Starostwo Powiatowe — Nr 31
Prezydium Pow Rady Narod. — Nr 102
Zarząd Miasta Kutna — Nr 30
Straż Pożarna — Nr 41
Urząd Repatriacyjny — Nr 86
Pow. Zakład Elektryczny — Nr 32
Pow. Zakł. Ub. Wz. ul: Narut. 20, tel. 108
Urząd Zdrowia — Nr 91
Komunalna Kasa Oszczędności Nr. 43
Polski Czerwony Krzyż (PCK) — Nr 89
Szpital Powiatowy — Nr 20
Ubezpieczalnia Społeczna — Nr 34
Apteka „Pod Orlem" — Nr 106
Apteka Sukc. H. Walenta — Nr 7
Apteka mgr. Z. Chacińskiej — Nr 52.
Pogotowie Sanitarne PCK — tel. 90.

Tymczasowy Adres Redakcji „Głosu Kutnowskiego" Powiatowy Referat Kultury i Sztuki Kutno ul. 29 Listopada 1 — tel. 17.

Musimy zwiększyć wydajność z hektara

Rozmowa z wiceprezesem Zarządu Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej tow. Potapczukiem

W związku z rozwojem idei współzawodnictwa pracy w rolnictwie i ogromnym zainteresowaniem, jakim ruch ten cieszy się na wsi, przedstawiciel Redakcji Głosu zwrócił się do wice-prezesa Wojewódzkiego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej, tow. Potapczuka z prośbą o naświetlenie spraw związanych z tym zagadnieniem.

— Znane są już ogólnie dane, dotyczące produkcji rolnej w ostatnich latach, świadczące o ogromnym zacofaniu tej produkcji w porównaniu z szybkim rozwojem przemysłu. Faktem jest bowiem, ż produkcja rolna ne mogła dotychczas w należytym stopniu zaopatrzyć kraju w żywność.

Musieliśmy więc sprowadzać z zagranicy dość duże ilości artykułów żywnościowych, poświęcając na ten cel ta' potrzebne nam waluty zarganiczne. A przecież przy odpowiedniej gospodarce wiejskiej moglibyśmy w szybkim czasie uzyskać samowystarczalność w dziedzinie żywności, bo wszystkie ku temu warunki przyrodzone posiadamy: gleba **nasza jest żyzna, a rolnik pracowity.**

Nie będzie przesadą, gdy stwierdzę, że nie trudno byłoby nam (na początek) w województwie łódzkim, podobnie zresztą jak w całej Polsce, podnieść wydajność z hektara o 10 — 15 procent. **Zwiększenie plonów o jedną dziesiątą i zwiększenie tym samym odsetka produkcji hodowlanej znacznie poprawiłoby położenie materialne każdego rolnika i przyczyniłoby się do ogólnej poprawy w całym państwie.**

Jedyną drogą wiodącą do szybkiego rozwoju gospodarki rolnej w dzisiejszych warunkach, w warunkach Demokracji Ludowej może być rozwój współzawodnictwa pracy. Wyniki współzawodnictwa pracy w mieście wykazały, że szlachetna rywalizacja w ustroju pozbawionym fabrykantów i obszarników przyczynić się może do szybkiego wzrostu dobrobytu jednostki i ogółu. **Rozwój współzawodnictwa pomiędzy poszczególnymi gospodarstwami, pomiędzy gromadami, gminami i powiatami przyczyni się niewątpliwie już w roku bieżącym do zwiększenia plonów.**

Mamy już za sobą poważne osiągnięcia w dziedzinie rozwoju współzawodnictwa pracy na wsi. **Zostało ono zapoczątkowane właśnie w naszym województwie w listopadzie roku ubiegłego**, a do tej pory przodowały powiaty kutnowski, radomszczański i piotrkowski. Obecnie jednak okazało się, że z jeszcze większym zapałem przystąpiły do współzawodnictwa powiaty opoczyński i konecki i idea współzawodnictwa najlepiej tam się rozwija. Współzawodnictwo ujmuje się już w ściśle ramy organizacyjne — spisuje się nazwiska gospodarzy biorących udział we współzawodnictwie i normy, jakie sobie stawiają za cel. Umożliwi to prowadzenie prawidłowej sprawozdawczości i premiowanie w przyszłości chłopów przodujących we współzawodnictwie. **Przodownicy otrzymają premię w postaci dypolmów, kompletów narzędzi rolniczych, ulg w szarwarkach, prenumeraty pism, bibliotek fachowych, oraz pierwszeństwo w otrzymaniu kredytów inwestycyjnych.**

Wspózawodnictwo podzielone zostało na trzy zasadnicze okresy. Pierwszy z nich zakończy się w połowie kwietnia, ale już do 31 marca br. (w rocznicę zakończenia reformy rolnej w województwie łódzkim) przewiduje się utworzenie Komitetów Współzawodnictwa powiatowych, gminnych i gromadzkich.

W pierwszym okresie współzawodnictwa punkt ciężkości spoczywa przede wszystkim w przygotowaniach do akcji siewnej. **Kto lepiej, prędzej, dokładniej przygotuje się do siewu.** W tym okresie współzawodnictwo obejmuje te prace jak zakładanie stosów kompostowych i gnojowników oraz przygotowanie narzędzi rolniczych do prac w polu. **Nie wolno zapomnieć o niczym — o bronach, pługach, wozach ani o sprzężaju. Ośrodki maszynowe ze swej strony muszą przygotować do pracy swe traktory i siewniki.**

Jeśli uderzymy na całym froncie w pierwszym okresie, jeśli utrzymamy i rozwiniemy współzawodnictwo pracy i w następnych miesiącach przy kolejno następujących pracach w polu to nie ulega wątpliwości, że **cel postawiony przed nami w roku bieżącym — zwiększenie przeciętnej wydajności z hektara o 10 procent — zostanie w bieżącym roku osiągnięte.**

O Sąd Okręgowy w Kutnie

W związku z akcją, zdążającą do usprawnienia organizacji sądownictwa, **staje się aktualna sprawa utworzenia wydziału zamiejscowego Sądu Okręgowego w Kutnie.**

Dla Kutna właściwy Sąd Okręgowy w Łodzi oddalony jest o 60 km, a od niektórych gmin powiatu o 90 km i więcej.

Sąd Okręgowy w Kutnie mógłby objąć swą działalnością kilka powiatów. Byłoby to tym łatwiejsze, że Kutno jest węzłem kolejowym i posiada dogodne połączenie z wszystkimi większymi ośrodkami.

Drugim argumentem przemawiającym za utworzeniem Sądu Okręgowego w Kutnie jest możliwość dogodnego pomieszczenia biur przyszłego Sądu, w dotychczasowym budynku Starostwa Powiatowego, które w najbliższym czasie przenosi się do nowego gmachu. Sąd Okręgowy funkcjonowałby niezależnie od Sądu Grodzkiego, którego zakres uprawnień stopniowo przejmowany będzie przez Sąd Obywatelski.

Stanowisko jakie zajmujemy w tej sprawie jest oddźwiękiem opinii całego społeczeństwa miasta i powiatu kutnowskiego, które przez swych przedstawicieli w Powiatowej Radzie Narodowej od dwóch lat prowadzi bezskutecznie starania w tej sprawie.

Mamy nadzieję, że nasz apel nie pozostanie bez echa i w najbliższym czasie będziemy mieli w Kutnie Sąd Okręgowy.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

Siedemdziesiąt ośrodków maszynowych

będzie uruchomionych w tym roku w naszym województwie

W tych dniach odbyło się posiedzenie prezydium Wojewódzkiego Zarządu Samopomocy Chłopskiej w Łodzi, w którym wziął udział przedstawiciel Zarządu Głównego ob. Wójcik. Na posiedzeniu tym omówiono sprawy związane z zakładaniem ośrodków maszynowych przy Gminnych Spółdzielniach Samopomocy Chłopskiej w województwie łódzkim.

Na urządzenie ośrodków maszynowych przy Gminnych Spółdzielniach na terenie całej Polski Państwo przyznało **kredyty w wysokości 600 milionów złotych.** Dotychczas zostało założonych 390 ośrodków, a w najbliższym czasie będą uruchomione dalsze 1.105 ośrodków maszynowych.

Będą zakładane trzy rodzaje ośrodków różniące się ilością i zestawem maszyn.

Pierwszy typ tych ośrodków będzie miał zestaw składający się z podobnych maszyn jak zestaw drugiego typu oraz posiadać będzie dwa traktory i młocarnię. Drugi typ ośrodka będzie miał zestaw maszyn składających się z 8 siewników rzędowych, 1 siewnika nawozowego, 2 kopaczek, 1 żniwiarki, 2 wałów, 3 wialni, 1 tryjera, 3 żmijek, 3 zaprawiaczy, 3 pługów koleinowych, 3 kultywatorów. Zestaw ten kosztuje 1.722 tysiące złotych.

Trzeci zestaw składa się z 4 siewników rzędowych, 2 młocarń szerokomłotnych, 2 kieratów i kosztuje 240.000 złotych.

Na terenie województwa łódzkiego do dnia 10 kwietnia zostanie założonych **10 ośrodków pierwszej grupy zestawu.** Ośrodki te zostaną założone we wszystkich powiatach za wyjątkiem Łowicza, Skierniewic, Łodzi i Opoczna. Ośrodków drugiego zestawu zostanie uruchomionych 30 i również 30 ośrodków trzeciego zestawu. W każdym więc powiecie naszego województwa zostanie **uruchomionych 5 ośrodków,** a w całym województwie 70.

Ośrodki te organizowane będą przede wszystkim w gminach posiadających sprężyste władze i wykazujących się dużym uspołecznieniem mieszkańców — tam bowiem można mieć nadzieję, że maszyny te zostaną **najlepiej wykorzystane.** Spółdzielnie Gminne Samopomocy Chłopskiej, organizujące ośrodki korzystać będą z bardzo **dogodnego trzyletniego kredytu** otrzymywanego z Banku Gospodarstwa Spółdzielczego.

Maszyny tych ośrodków służyć będą tylko **małorolnym i średniorolnym chłopom.** W gminach, w których już w tym roku zostaną uruchomione ośrodki maszynowe będzie można w sposób najbardziej właściwy wykonywać ustawę o pomocy sąsiedzkiej w maszynach i sprzężaju. Ośrodki te chronić będą małorolnych i średniorolnych gospodarzy **przed wyzyskiem ze strony chłopów bogatszych,** wynajmujących swoje maszyny i narzędzia za wygórowane ceny, płatne najczęściej w zbożu i w dniówkach roboczych. (y)

Do zimnych zakąsek
wina
wytrawne
PAŃSTWOWYCH WYTWÓRNI:
JELENIA GÓRA
WAŁBRZYCH
„POMONA"
KRUSZWICA
ZIELONA GÓRA
I INNYCH
ŻĄDAĆ WE WSZYSTKICH SKLEPACH
SPRZEDAŻ HURTOWA we WSZYSTKICH PLACÓWKACH P.C.H.

PO RAZ PIERWSZY!
POCZTA wydała kartki okolicznościowe do przesyłania życzeń wielkanocnych
Cena kartki ze znaczkiem pocztowym 12 złotych.
Do nabycia we wszystkich urzędach i agencjach pocztowych.
2028-K

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.
D — 026039

Teatr Muzyka i Sztuka

GŁOS masz. 1 22. 3. 48. —KP—

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 19 min. 30 sztuka jednego z największych autorów Francji współczesnej J. P. Sartre'a „LADACZNICA Z ZASADAMI".

Młodzież w wieku szkolnym nie posiada prawa wstępu na widownię.

Po rozpoczęciu przedstawienia publiczność na widownię wpuszczana nie będzie.

TEATR POWSZECHNY TUR

Dziś o godz. 19 min. 15 „OMYŁKA", Bolesława Prusa.

Passe-partout nieważne.

Po rozpoczęciu przedstawienia publiczność na widownię wpuszczana nie będzie.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19,15 komedia Molier'a „SZKOŁA ŻON".

Teatr „SYRENA" Traugutta 1

Dziś 2 razy o godz. 16-tej i 19,30 „AMBASADOR".

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA" Piotrkowska 243

Codziennie o godz. 19,15; w niedzielę o godz. 15,30 — „ZEMSTA NIETOPERZA", operetka w 3-ch aktach J. Straussa w premierowej obsadzie.

Teatr „OSA" Zachodnia 43, tel. 140-09

Dziś i codziennie o godz. 19,30 w niedzielę i święta o godz. 16,30 i 19.30 „COŚ SIĘ ZACZYNA". Sala dobrze ogrzana. Dla młodzieży niedozwolone.

KINA

ADRIA — „Ojczyzna", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.
BAŁTYK — „Nicholaus Nickleby", godz. 16. 18,30, 21; w niedz. 12,30.
BAJKA — „Niepotrzebni mogą odejść", godz. 15,30, 18, 20,30; w niedz. 13.
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagranicznych Nr 4, godz. 12, 13, 14, 15.
GDYNIA — „Zwycięzcy stepów", godz. 16,30 19, 21,15.
HEL — „Skradziona sława", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
MUZA — „Symfonia pastoralna", godz. 18, 20; w niedz. 16.
POLONIA — „Pani Miniver", godz. 16, 18,30, 21, w niedz. 13,30.
PRZEDWIOŚNIE — „Pościg". godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
ROBOTNIK — „Dwulicowa Kobieta", godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
ROMA — „Serenada w dolinie słońca", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.
REKORD — „Mężczyźni w jej życiu", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.
STYLOWY — „U progu tajemnicy". godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.
ŚWIT — „Wieczna Ewa", godz. 16,30. 18,30, 20,30, w niedz. 14,30.
TĘCZA — „U progu tajemnicy", godz. 15, 17, 19, 21; w niedz. 13.
TATRY — „Ciche Wesele", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
WISŁA — „Zielona Dolina", godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.
WŁÓKNIARZ — „Niebo czy piekło", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
WOLNOŚĆ — „Rodzina Froment", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.
ZACHĘTA — „Dwaj Panowie F", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

Co usłyszymy przez radio

12.04 Dziennik południowy. 12.15 „Z mikrofonem po kraju". 12.25 Koncert rozrywkowy. 12.50 (Ł) Trzy piosenki A. Wertyńskiego (płyty). 13.00 D. c. koncertu rozrywkowego. 13.20 Przerwa. 14.00 Koncert solistów. 14.30 „Przyszła koza do woza" — audycja dla dzieci. 14.50 (Ł) Piosenki. 15.10 (Ł) „W rocznicę zdobycia Kołobrzegu" — sprawozd. z akademii, zorganizowanej przez Ligę Morską w Łodzi. 15.20 (Ł) Wiadomości lokalne. 15.25 (Ł) Felieton sportowy. 15.30 (Ł) Rozmaitości. 15.48 (Ł) Wywiad z Z-cą Generalnego Dyrektora C. Z. P. Wł. inż. Cz. Bąbińskim. 16.00 Dziennik. 16.25 Kącik szachistów. 16.30 „Ławica na połowach śledzi na Morzu Północnym" — pogadanka. 16.40 Skrzynka techniczna. 16.50 „Ze świata radia". 16.55 „Zamach Faraona" — słuchowisko wg. B. Prusa. 17.35 Muzyka poważna. 17.45 RoL — „Kopernik" — wykład prof. dr. M. Grotowskiego. 18.00 „Mozajka muzyczna". 18.45 „Szalona". 19.00 (Ł) Transmisja recitalu organowego J. Kucharskiego z kościoła M.B.Z. w Łodzi. 19.20 (Ł) „Pięć minut poezji" — wiersze B. Leśmiana. 19.25 Koncert krakowskiej orkiestry P. R. 20.00 Dziennik. 21.00 Koncert orkiestry symfonicznej P. R. pod dyrekcją G. Fitelberga. 22.15 Muzyka popularna.

Ze sportu

„Nie będziemy burzyć-

lecz zadaniem naszym będzie skierowanie pracy organizacji sportowych na właściwe tory" — Ppłk. Szemberg o pracach Głównego Urzędu Kultury Fizycznej

Sprawa nowej struktury naszego sportu nie przestaje nadal interesować szerokiej opinii naszych sportowców. Na ten temat krąży jeszcze wiele wersji i wiele... domysłów nie zawsze prawdziwych. Niedawno na jednym z zebrań dziennikarzy sportowych zastępca dyrektora Głównego Urzędu Kultury Fizycznej ppłk. Szemberg zapoznał nas z programem pracy naczelnej magistratury naszego sportu.

GUKF nie ma zamiaru burzenia dotychczasowego dorobku sportu, lecz zadaniem jego jest skierowanie pracy organizacji sportowych na właściwe tory.

— Kolejność naszej akcji — mówił ppłk. Szemberg — będzie następująca: powołany centralny organ sportowy o charakterze społecznym; chcemy oprzeć kluby sportowe na wielkich zrzeszeniach pracowniczych, organizacjach młodzieżowych i „Służbie Polsce"; będziemy ograniczać ilość pionów, grupujących sport; będziemy likwidowali pewne przerosty klubów, które nie mają bazy materialnej opartej na środkach finansowych i urządzeniach sportowych; nie mamy jednak zamiaru likwidowania klubów o wielkiej, zaszczytnej tradycji, zarówno, jeśli chodzi o ich nazwy, jak i zakres działania, chcemy tylko skierować ich pracę na właściwe tory w oparciu o ludzi pracy i młodzież.

— Będziemy organizowali imprezy o charakterze masowym, a więc: biegi narodowe w dniu 2 maja, powszechną naukę pływania, święto sportowe z okazji uroczystości KCZZ, święto sportowe wsi w dniu Święta Odrodzenia, 22 lipca. Opracowujemy regulamin sprawności fizycznej, opartej o szerokie masy.

— Jeśli chodzi o kontakty międzynarodowe, będziemy jak najwięcej ogranizali te wyjazdy za granicę, które obniżałyby nasz prestiż. Przygotowujemy się do Igrzysk Bałkańskich i Olimpijskich z tym przeświadczeniem, że na Olimpiadę nie będziemy wysyłali wielkich ekip, a ograniczymy się tylko do tych sportowców, którzy nas nie skompromitują. Wyślemy obserwatorów i specjalistów. Naczelną naszą zasadą będzie współpraca z państwami słowiańskimi i ZSRR. Kontakt z Zachodem będziemy ograniczali ze względów politycznych i trudności finansowych.

Na zakończenie ppłk. Szemberg wezwał prasę do większego zainteresowania się problemami sportu oraz do wypowiedzenia otwartej walki pijaństwu i zawodowstwu w sporcie.

Przed wyścigiem Warszawa—Praga—Warszawa

Dodatkowe kandydatury

na obóz w Wieńcu zgłasza ŁOZK

Jak się dowiadujemy, na obóz kolarski w Wieńcu-Zdroju, na którym po świętach zostaną zgrupowani kandydaci do drużyny narodowej na wyścig R. S. W. „Prasy" Warszawa — Praga i Praga — Warszawa, Łódzki Okręgowy Związek Kolarski zgłosił dodatkowo kandydatury: Leśkiewicza Jerzego, Wojcieszka i Bednarka. W wypadku, gdy kandydatury te zostaną przyjęte przez Polski Związek Kolarski na obóz wyjechałoby z Łodzi 10 kolarzy, a mianowicie:

Pietraszewski, Salyga, Grzelak, Wojciechowski, Stolarczyk, Czyż, Gabrych, Leśkiewicz, Wojcieszek i Bednarek.

Nadchodzi wiosna...

Czas pomyśleć o turystyce kolarskiej

Każdy posiadacz roweru może mieć zdrową i miłą rozrywkę

Od dwóch dni mamy już wiosnę, a tak zwykle bywa, że wiosną budzą się nowe tajemnicze siły i nowy zapał do pracy. Przykładem tego mogą służyć łódzcy kolarze, którzy na nadchodzący sezon postawili sobie piękne zadanie do wykonania i już z zapałem wzięli się do jego realizacji.

Generalnego sekretarza Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego ob. Jóźwiaka zastajemy zawalonego pracą. Na biurku stos listów i kopii. Wysłużony „Remington" trzaska bez chwili wytchnienia.

— Postanowiliśmy ruszyć z posad turystykę kolarską. — Co pan o tym myśli?

Jestem nieco zaskoczony. Myślałem, że kolarze szykują nam jakąś „bombę", która poruszy całą Łódź, tymczasem... turystyka.

Zrezygnowany oklapłem na krzesło strącając niechcący plik listów. Rzucam na nie okiem. Do KS „Concordii" w Piotrkowie, DKS-u w Aleksandrowie i wiele, wiele innych. We wszystkich ten sam nawołujący ton: „Zakładajcie kolarskie sekcje turystyczne"! Każdy posiadacz roweru chętnie będzie jej członkiem..."

W tej chwili zrobiło mi się żal, że nie posiadam „stalowego rumaka". Przypomniały mi się odległe dni — słoneczne, beztroskie — spędzone na twardym siodełku mego turystycznego „Łucznika". Poczułem zapach pól i... wilgoć przemoczonego ubrania. Bo to różnie bywało. Raz spiekota nie do wytrzymania, innym razem pochmurna, wymarzona dla kolarza pogoda, a innym znów razem towarzyszem był drobny, uporczywy kapuśniaczek. Ale to nie zatarło miłych wspomnień. Ileż to przygód czeka kolarza-turystę i ile emocji. Łódź posiada piękne i godne zwiedzenia okolice. Wycieczki nawet jednodniowe mogą przynieść nie tylko rozrywkę, ale i wiele korzyści każdemu jej uczestnikowi. Trzeba ich tylko zachęcić do turystyki.

— Jak wyglądała turystyka kolarska przed wojną w Łodzi? — zadajemy pytanie wciąż w pocie czoła stukającemu o klawisze maszyny naszemu „vis-a-vis".

— W każdą niedzielę szosy łódzkie roiły się wprost od turystów — odpowiada ob. Jóźwiak.

— Czemu więc przypisać, że ruch ten obecnie zamarł?

— Zbyt mało do tej pory poświęciliśmy temu zagadnieniu uwagi, kładąc głównie nacisk na kolarstwo wyczynowe. Obecnie kolarstwo wyczynowe nabiera coraz większego impetu rozwojowego, czas więc pomyśleć teraz o turystyce...

— Jednym słowem wszystko z planem... Pięknie. A czy pomyśleliście o klubach fabrycznych? One przecież mogą wam dać pokaźne kadry turystek i turystów.

— Przede wszystkim właśnie na nie liczymy. W każdym większym zakładzie pracy jest wielu posiadaczy rowerów, które im do tej pory służą jedynie jako środek lokomocji, mamy nadzieję jednak, że obecnie przy pomocy klubów fabrycznych pokryją się one kurzem naszych dróg i ścieżek.

Kr.

Wpływają już zgłoszenia

Kto może wziąć udział w mistrzostwach?

Jak wiadomo, w dniach od 8 — 11 kwietnia br. odbędą się w Warszawie indywidualne mistrzostwa bokserskie Polski. Na ręce organizatorów mistrzostw — warszawskiego OZB wpłynęły dotychczas następujące zgłoszenia: Śląsk (od wagi muszej do ciężkiej): Kowalczyk, Grzywocz, Bazarnik, Matloch, Brekler, Rademacher, Szneider, Nowara, Skwara, Kaczmarek.

Częstochowa: Szpringiel, Marcyś, Latkowski, Marciniak, Borg, Baran, Kubicki, Myga.

Kraków: Przybyłowicz, Przybylski, Gromala, Szczerbowski, Rapacz, Matula, Szymula, Pieniążek.

TABLICA zwycięzców

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni **na 8 krosnach pierwsze miejsce zajęła Marta Majer (175,6 proc.), drugie Balbina Psiuk (169,8 proc.)**, Anna Piech na 6 krosnach osiągnęła 162,3 proc., a Maria Wojtyra 158,1 proc.

W PZPB w Pabianicach tkaczka **Sabina Zych uzyskała na 8 krosnach 148 proc.** Karol Śniady na 6 krosnach osiągnął 160,8 proc. Na „czwórkach" pierwsze miejsce zajął Stanisław Bujnowicz (167,8 proc.). Helena Świątek uzyskała 165 proc., Józefa Barańska 164,3 proc. Stanisław Janeta osiągnął 162,9 proc., Stanisław Kozłowski 152,4 proc., Andrzej Grzanka 150,7 proc.

W PZPB Nr 1 w tkalni (6 krosien) wyróżniły się: **Maria Pyziak (155,5 proc.**, Helena Bogus (153,3 proc.), Cecylia Haratynow (143,8 proc.) i Józefa Krzyżaniak (140,8 proc.). **Józefa Jóźwiak na 4 krosnach osiągnęła 161,5 proc.**

W przędzalni odznaczyły się: **Maria Dubis (169,4 proc.)**, Bronisława Świtoniak (165,3 proc.) i Zofia Kotlarek (164 proc.).

W PZPB Nr 2 w przędzalni (4 strony) wysunęły się na czoło: Helena Olczyk (146,1 proc.) i Maria Wolna (143,5 proc.). Władysława Banasiak (3 strony) osiągnęła 152,2 proc., a Genowefa Bartosik 150 proc. **W tkalni na 6 krosnach uzyskała Maria Drelich 171,4 proc.**, a Maria Skabiak 165,3 proc. Bronisław Ciuła 162,5 proc. Na „czwórkach" wyróżniły się: Zofia Rogut (173,8 proc.), Irena Kucharska (161,9 proc.) i Zofia Bielińska (162,3 proc.).

W PZPB Nr 3 w przędzalni (3 strony) uzyskała Jadwiga Filipczak 160,8 proc., a Helena Przyk 153 proc. Zespół Człapińskiego (148,1 proc.), wyprzedził zespół Banaszczyka (133,2 proc.). Zespół Osieckiego (130 proc.), uległ zespołowi Janasika (136 proc.). Zespół Buchnera osiągnął 125 proc., wyprzedzając zespół Szelesta (116,1 proc.).

W PZPB Nr 4 w tkalni wyróżniły się: Helena Kaczyńska (4 krosna — 158,8 proc.) i **Leokadia Malec (16 krosien automat. — 174 proc.).**

W PZPB Nr 5 w przędzalni najlepsze rezultaty uzyskały na 3 stronach Stanisława Bojanowska (168 proc.) i Kazimiera Iwaniak (150 proc.); na 4 stronach **Zofia Banaszkiewicz (193 proc.)** i Daniela Sokołowska (179 proc.). W tkalni na 4 krosnach wyróżniły się: **Maria Dziedzic (186 proc.), Maria Sęk (183,5 proc.) i Maria Pryczek (181,6 proc.).**

W PZPB Nr 6 w tkalni (szóstki) osiągnęła Feliksa Marciniec 163,1 proc., a Kazimiera Wutzke 162,8 proc. Zespół Mańkuta (132,3 proc.), wyprzedził zespół Pacholaka (130,1 proc.).

W PZPB Nr 7 tkaczka **Helena Bilska (4 krosna) uzyskała 185,4 proc.** Franciszek Kopacz osiągnął 174,3 proc. **W przędzalni** wyróżniły się Apolonia Stanisławska (780 wrzecion — 156,5 proc.) i Leokadia Torenc (750 wrzecion — 148,8 proc.).

W PZPB Nr 8 w przędzalni (920 wrzecion) wyróżniły się: **Aniela Maciejewska (169 proc.)** i Maria Świerczyńska (163 proc.). W tkalni na 4 krosnach osiągnęła Sabina Lewińska 173 proc., a Kazimiera Sylwerzak 171 proc.

W PZPB Nr 9 w tkalni na 6 krosnach uzyskała Feliksa Pakulska 163,2 proc. Prządka Genowefa Rankowska osiągnęła 145,5 proc.

W PZPB Nr 16 w przędzalni (4 strony) wyróżniły się: **Kazimiera Kiażyńska (153 proc.)**, Maria Sierzchała (151,5 proc.) i Helena Ołubek (143,5 proc.).

W PZPB Nr 22 odznaczyły się prządki: Maria Partyka, Helena Wlazła, Genowefa Kasander i Anna Pycio.

Dzisiaj grają

Koszykarze czescy w Łodzi

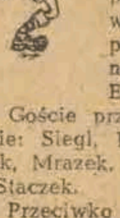

W dniu dzisiejszym przybywają do naszego miasta reprezentacyjni koszykarze Czechosłowacji by rozegrać w sali YMCA o godz. 19 pod firmą Praga mecz z reprezentacją naszego miasta. Skład Czechów jest równoznaczny z reprezentacją państwową, co ma wielkie znaczenie dla celów propagandowych dla tego tak pięknego sportu. Czesi są mistrzami Europy w tej grze.

Goście przyjeżdżają w następującym składzie: Siegl, Benaczek, Simaczek, Chlup, Novak, Mrazek, Skerzik, Toms, Krzepela, Kozak i Staczek.

Przeciwko Czechom ŁOZPR przeciwstawia drużynę w składzie: Zyliński, Dowgird, Barszczewski, Maleszewski, Ulatowski, Pawlak, Skrodzki, Michalak, Frontczak, Bujnowicz i Liminowicz.

Organizatorzy przygotowują oprócz tego jako przedmecz spotkanie w piłce siatkowej pań pomiędzy dwoma rywalami wicemistrzem Polski HKS — Polską YMCA.